



Fot. S. GAWLIŃSKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA  
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 47 (1247)

20 - 26. XI. 1980

Cena 1 zł

Spacer po Walcowni Gorącej

## Dwie liczby mówią wszystko

**Z**ajeżdżą tę naszą hutę tak, że nie już jej nie pomożesz! — rzekł mi kiedyś jeden z pracowników AGH. Nikt o niej nie pamięta, choć nadal jest i długo jeszcze będzie największą w kraju. Jak się natychmiast nie zabiorą do modernizacji, to może dojść do katastrofy.

Były to czasy, gdy na fałszywym piedestale postawiono hutę Katowice i wokół niej prasa, radio i telewizja odprawiały sterowany taniec radości trąbiąc całemu krajowi jak wielki i potrzebny to obiekt. A Huta Lenina podpadała, coraz bardziej przy-

pominała kolosa na glinianych nogach. Sypały się urządzenia, pogarszały i tak trudne warunki pracy. Jeden tylko był bóg — PLAN. Reszta była milczeniem.

Skutki takiej gospodarki widać na każdym kroku. Dopiero niedawno z innej perspektywy spojrzeli krajowi decydenci na nowohucki Kombinat. Trzeba hutę zmodernizować. Te prawdy rozumieli od lat krakowscy hutnicy, dziś pojęły ją i władze polityczno-społeczne kraju. Na łamach „Głosu” wielokrotnie przedstawialiśmy obraz Kombinau. Często też czytelnicy

otrzymywali zlagodzone teksty z powyrzucanymi poza redakcją fragmentami odzwierciedlającymi najtrudniejsze odcinki. Dzisiaj proponujemy spojrzeć na kolejny wydział, Walcownię Gorącą. Nie jest w P-61 aż tak źle jak w wydziałach surowcowych, ale i walcownicy borykają się z setkami problemów.

Dla przedstawienia obrazu wystarczy w zasadzie podać dwie liczby. 750 tys. ton i prawie 2500 tys. ton. Pierwsza oznacza planowaną zdolność produkcyjną walcowni, druga dzisiejszą wydajność. Resztę każdy może sobie dopowiadać.

Tak to już było, że plan stale rósł, a inwestycje nigdy nie mogły za nim nadążyć. Robiło się zawsze coś, zmniejszało, ulepszało, ale niewiele, nie tyle, ile powinno, mniej niż wymagał tego stale rosnący plan. Urządzenia eksploatacyjne ponad miarę zaczęły coraz częściej wysiadać. (Dalszy ciąg na str. 2)

## opinie

**NIE TAK DAWNO** śpiewano jeszcze o Nowej Hucie, recytowano wiersze, z miłością i dumą patrzono na dymiące komin jak symbol uprzemysłowionej Polski. Huta powinna kraj postawić w rzędzie światowych potentatów hutniczych. Dymiące komin Nowej Huty odbijał na banknotach. Dziś jakże zmieniły się poglądy na ten do niedawna symbol silnej, bo przemysłowej Polski, dziś już nikt nie śmiałyby ułożyć piosenki o mieście zatartym przez Kombinat, chyba że na potrzeby jakiegoś kabaretu. Skończyła się młodość Nowej Huty a z nią przyszły starcze dolegliwości. Może za wcześnie ale zrodzone na skutek starości, którą zawsze można przedłużyć, stosując właściwą profilaktykę.

Miłość do huty a właściwie do Nowej Huty skończyła się z początkiem lat siedemdziesiątych czyli wraz z początkiem powstawania koncepcji budowy huty Katowice. Hodując tamto dziecko miłości, które ojcom chrześcijaństwa miało zabezpieczyć nie tylko spokojną ale i wdzięczną starość, popełniono kardynalny błąd, jakże często spotykany w wieloletniej rodzinie — przelano całą miłość na malucha, który stał się miał kolosem tej hutniczej rodziny, odzierając pozostałych członków z tych uczuć.

Ale w tym przypadku chodziło nie tylko o pozabawienie miłości naszej huty, wstrzymanie środków na jej rozbudowę czy modernizację, ale o coś gorszego, ma-

jącego przynieść wiadome skutki. To że cały potencjał resortu przeznaczony na budowę huty Katowice wykorzystano na wiadomo, ale także wiadomo o niewłaściwej eksploatacji najnowocześniejszego sprzętu ściągającego z Austrii. Osobiście oglądałem „Szaję” przywożone już po trzech miesiącach użytkowania do generalnego remontu w niedalekim „Transbudzie”. I jeszcze nie to było najgorsze w skutkach dla Nowej Huty. Ci, którzy na samym początku docenili ten rozwój sytuacji, w te pędy przenosili się na nowy plac budowy. Z Huty Lenina odcho-

## Zajeżdżona szkapa

dził najlepší fachowcy. Dzierżawcy starej huty jak tylko mogli, starając się przypodobać, zdobyć premię i odznaczenia, dwoili się i troili w mobilizacji i wysyłaniu specjalistów naszego Kombinau na nowe miejsce. Ogłaszano pence i inne urządzenia, już przestarzałe, niszczały jeszcze szybciej, kolejno wypowiadając posłuszeństwo. Nikt z kierujących Kombinatem, z kadrą inżynierską włącznie nie podniósł głosu sprzeciwu, aby przeciwstawić się tej kolonialnej polityce. Projekty budowy kompleksu szóstego wielkiego pieca, których koszt był ogromny, nie ujrzały nawet światła dziennego. A przecież wystarczyło tylko zrealizować te plany, by osiągnąć dziś ilość surowców i stał jakąż założoną no-

wemu obiektowi — hucie Katowice. Na dobrą sprawę poniesionymi nakładami udało się zmodernizować pozostałą część Kombinau i złączyć tak ważny dziś problem, jakim jest zanieczyszczenie krakowskiej aglomeracji. Stało się jednak inaczej i nie ma odwrotu.

Dekada lat siedemdziesiątych to okres upadku, który należy zaliczyć do najciemniejszych w całej trzydziestoletniej historii. Odeszli najlepsi fachowcy prawie z każdej branży i to nie tylko do huty Katowice. Szli tam gdzie znaleźli lepiej płatną pracę. A konkurentów wyrastało wokół Kombinau coraz więcej. Wielu z młodej kadry inżynierskiej, która przyszła do huty, zamieniono w brygadystów, mistrzów lub kierowników zmian. Niewiele z młodych i zdolnych, inżynierów awansowało w poszczególnych wydziałach, gdzie na skutek znanych przyczyn przebiecie w górę młodego inżyniera było prawie niemożliwe. Na skutek swoistej polityki w kraju, co nie mogło mieć znaczenia i u nas, zapomniano o kardynalnej zasadzie, że wykwalifikowany i przygotowany inżynier powinien przede wszystkim myśleć koncepcyjnie.

Co dalej z tym fantem jakim jest nasz Kombinat? Wiele obiecywano sobie po roboczym wizycie byłego ministra F. Kaima. Mówiono, że pozostawił nadzieję na lepszą przyszłość. Ktoś jednak uzupełnił z boku staropolskim przysłowiem, czym jest nadzieja. Wtorkowa wizyta nowego ministra hutnictwa to obiecanie 1,1 miliarda złotych na modernizację hut. A wiadomo, aby Kombinat doprowadzić do miana godnych obiektów przemysłowych XX wieku, potrzeba trzy razy tyle!

Ktoś powiedział, że jest to tyle co zarzucić szkapie koc na grzbiet, aby się nie przeziębila... ZASTĘPCA

## Ministerialna droga — czyli droga prawdy

**T**aki tok odwiedzin chyba satysfakcjonuje ludzi pracy. Skończyły się betonowane drogi i malowane ściany, skończyły się czasy przeróbek sal, ażeby lepiej mógł się poczuć dygnitarz przy obiedzie, skończyły się czasy kiedy dostojnika obsługiwał personel „Wierzyńka”. No i chyba raz na zawsze skończyły się wyreżyserowane spektakle, kiedy to fikcyjnie oddawano jakiś obiekt jeszcze nie wykonany.

Wtorkowy pobyt Ministra Hutnictwa Zbigniewa Szalajdy jakże był inny od poprzednich. Komitet Robotniczy Hutników „Solidarność”, który był organizatorem tego spotkania, poprowadził ministra „drogą prawdy”, tak ażeby mógł zobaczyć najtrudniejsze warunki pracy hutników, ich codzienny trud i znój w jakich wypadło im pracować. Przewodnikami byli członkowie KRH, którzy do niedawna pracowali na tych stanowiskach i nikt lepiej nie mógł „zaprezentować” zwiędzonych obiektów. Ministrowi towarzyszyli przedstawiciele zjednoczeń budowlanych oraz kierownictwo gospodarcze i polityczne Kombinau.

Ministerialna wycieczka rozpoczęła się od wizyty w Koksowni, ale nie w biurze kierownika zakładu z dymiącą kawą, tylko na bateriach koksowniczych z rozpalonymi piecami. A trzeba powiedzieć, że skóra mi cierpła na grzbiecie kiedy przechodziłem obok języków ognia wydostającego się ze szpar podestów. Dym i pył, smród i upał w ten jesienny dzień dokuczliwie doskwierał. Nie wszyscy jednak z tej wycieczki wysiedli z autobusu, bojąc się tych piekielnych warunków, w których niektórzy koksownicy od trzydziestu lat pracują. W tej to scenarii, w odległości metra od baterii koksowniczych spotkał minister pierwszych rozmówców. Usmoleni jak nieboskie stworzenia witali się z ministrem jak ze starym kolegą hutnikiem, którym przecież do niedawna był minister Szalajda. Patrząc na nich przypomniałem sobie pewien reportaż o pracy koksowników, który mi w czerwcu zdjęto, tłumacząc, że jeśli ta ponura prawda ukaże się w gazetach, to przecież nikt nie będzie chciał podjąć pracy w Koksowni. Dziś prawdę o pracy koksownika wyciąga się na wierzch nie po to, by odstraszać ludzi, ale aby te warunki zmieniać.

— Będziemy budować nową baterię i to jak najszybciej — mówi minister — a na starych poprawiamy warunki pracy ile się tylko da. Ludziom zaś będziemy starali się wynagrodzić te ciężkie warunki pracy.

Wiele obiecywano, wiele spodziewali się koksownicy po różnych rozmowach i ostatnich podwyżkach, a przecież jak na dziś to wynagrodzenie ich nie satysfakcjonuje. Dlatego też coraz śmielej przedstawiają ministrowi swoje sprawy. Czuję, że zaczyna mnie parzyć w nogę. Ktoś czyni uwagę, abym nie stał na żelaznej szynie. Przesuwam się gdzie indziej. Przyglądam się koksownikom, którzy noszą obuwie z drewnianymi spodami. Kiedy zajęty jestem swoimi sprawami, ktoś przekrzykując syk pary i huk ognia buszującego w piecach, pyta ministra jak to się dzieje, że przy podziale premii, ci którzy są kilkaset metrów od baterii, i nie mają z nimi bezpośredniego do czynienia, otrzymują premie kilkanaście razy większe od ludzi bezpośrednio ją obsługujących. Ktoś inny pyta dlaczego pracującym tyle lat w tak ciężkich warunkach koksownikom nie skróci się okresu pracy do 25 lat pracy zawodowej albo 55-tego roku życia. Wyciąga ją wyliczenia, z których wynika, jak niewiele koksownikom pozostaje życia na emeryturze. W ubiegłym roku odeszło z Koksowni 45 pracowników i aż 40 na renty. To smutny rachunek. — Czy w takich warunkach będą przychodzić nowi ludzie do pracy? — zapytuje któryś z koksowników. — A przecież — dodaje — mamy tylko 99 ludzi na 145 osobową obsadę. Stąd dwie maszyny usadowe muszą stać bezczynnie, bo kto ma je obsługiwać?

Przyglądam się ministrowi i czuję, że taka prawdę o życiu można zdobyć tylko na stanowisku pracy robotnika. I choć minister formułuje swoje wypowiedzi optymistycznie, to wiem, że ta rozmowa i wizyta w Koksowni zrobiły na nim ogromne wrażenie. Usłyszę w drodze powrotnej wypowiedź ministra do kogoś z jego otoczenia, iż na Koksownię należałoby przywieźć z Huty Katowice młodych ludzi, aby zobaczyli warunki w jakich pracują koksownicy. Nie daje się także namówić na obejrzenie innych stanowisk pracy. Przed nami jeszcze wiele innych obiektów huty.

Kolejnym obiektem godnym ministerialnego oka była Dolomitownia w ZMO. Chyba od dnia jej otwarcia nie przybyła tu nigdy żadna osobista. Wszędzie warstwa pyłu, wapna i innych dokuczliwych składników. Spotkane pracownice noszą dodatkowe chusty chroniące głowę od pyłu. Przechodzimy wszędzie i wzdłuż przez ciasne pomieszczenia Dolomitowni. W pyłe i ol-

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Modernizacja, tak ale jakimi środkami?

— Jednym z zadań organizacji partyjnej będzie w naszym zakładzie obowiązek sprawozdania z realizacji wniosków z poprzedniego zebrania — rozpoczął swoje wystąpienie Kazimierz Król, I sekretarz KZ, na poniedziałkowym posiedzeniu plenarnym w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym nr 3. Uczestniczyli w nim także sekretarz KK — Henryk Mi-

chalski, sekretarz KF — Jan Bąbaś, wiceprezydent miasta — Jan Nowak, władze dzielnic — i przedsiębiorstwa.

Tak więc każde zebranie partyjne winno wnosić w życie zakładu nowe wartości i także konkretne decyzje. Plenum poświęcone było sprawom perspektywicznego rozwoju, rozwoju pod kątem potrzeb modernizacji huty. Już w tym roku — co podkreślił w referacie kierownik mgr inż. Andrzej Budzowski — zarysowały się trudności. W I półroczu br. nie wykonano zadań rzeczowych, między innymi z powodu braku materiałów — ceramicznych i innych. Poza tym nieterminowość przekazywania przez hutę urzędów do remontów, ich zajeżdżanie do końca przedłuża i zwiększa zakres robót remontowych. Skoncentrowały więc prace remontowe w II połowie roku. By je wykonać (co raczej będzie trudne) i by sprostać rosnącemu potrzebom modernizacyjnym trzeba decyzji i wspólnych wysiłków Przedsiębiorstwa i Kombinau oraz władz resortowych. Wokół tych właśnie problemów wywiązała się burzliwa dyskusja.

Zakład nr 3 zatrudnia obecnie 4500 osób, a pod kątem z ministrem Szalajdą podjęta została decyzja, że w najbliższym czasie przyjeżdżających zostanie jeszcze 500 osób i wówczas będzie to 5-tyśięcny zakład. By ta armia ludzi była wykorzystana w należyty sposób, musi mieć stworzone warunki pracy. Chodzi tu o sprzęt oraz bazę socjalną. Dawno minęły czasy kiedy głównym narzędziem pracy remontowców był łom. Potrzebne są nowe szatnie i z prawdziwego zdarzenia baza dla Głównego Mechanika. Warsztaty w tej chwili pękają w szwach a samochody stoją pod gołym niebem. Części zamiennne do samochodów i sprzętu remontowego to także ważny rozdział.

Poza tym bywają i takie paradoksy — o czym mówili M. Włoch, T. Różycki — że sprzęt produkowany w Polsce (np. wózki samojezdne) — trzeba kupować za dewizy! Te nieprawidłowości powinny być wyeliminowane z życia gospodarczego naszego kraju.

Drugi zasadniczy nurt dyskusji dotyczył odnowy ideologicznej. Trzeba konkretnych rozliczeń — podkreślali M. Jurkowski, R. Bobula, S. Pysz — i szerokiej konsultacji z ludźmi pracy. W. Peszko postulował także szeroką debatę na Zjeździe, nad programem rozwoju kraju. W dyskusji niejednokrotnie powtarzały się głosy, że „Na Zjeździe powinni jechać ci, co mają czyste ręce”. Nie według ustalonego klucza...

I trzeci nurt dyskusji to sprawy, które należy załatwić na szczęblu dzielnic, miasta i na własnym podwórku. Są to rotacyjne mieszkania dla młodych małżeństw, ostateczna decyzja co do lokalizacji bazy technicznej, i nieszczerne ogródki działkowe, o które ta ciężko pracująca załoga zabiega od kilku lat. Jak dotąd ciągle bezskutecznie. W tym względzie nie zadowolili zebranych odpowiedzi i wyjaśnienia sekretarza KK — H. Michalskiego, wiceprezydenta — J. Nowaka i Naczelnika naszej dzielnicy — Z. Zareby. Skierowano więc do władz (tuż po Plenum) dodatkowe pismo, na które oczekuje się konkretnych odpowiedzi i decyzji do dnia 15 grudnia br.

Na zakończenie obrad przyjęto (po wprowadzeniu poprawek) uchwałę do realizacji od zaraz. Dodam na marginesie, iż kilkunastu godzinne obrady odbywały się skromnie (bez wielkich teściak i długopisów...) przy hutniczej oranzjadzie.

H. ROSIEK



Z obrad egzekutywy KF

■ ZK przed nowym etapem  
■ Organizacje masowe

Dwa główne tematy były przedmiotem obrad egzekutywy KF w ub. środę 19 bm. Pierwszy, to działalność organizacji społecznych (wg tradycyjnego określenia „masowych”) wśród załogi Kombinatu w roku bieżącym. Należą do nich ZBoWiD, TPRP, PCK, LOK, PTTK i TKKF.

Mimo różnych celów i form działania mają one jednak wiele podstawowych elementów wspólnych, integrujących ich prace. A więc środowisko, w którym działają, tj. nasza załoga, dalej, wysoka ranga społeczna zadań, które realizują, nadająca im status stowarzyszeń wyższej użyteczności, podobna struktura organizacyjna, dostosowana do organizacji Kombinatu i wreszcie długoletnie tradycje ich działalności. Dlatego też kierunki i rezultaty ich prac interesowały zawsze fabryczną organizację partyjną z racji jej kierowniczej, inspirującej roli, szczególnie w trudnym i złożonym procesie społecznego, wychowawczego oddziaływania na załogę. Jest to tym bardziej zrozumiałe, ponieważ — jak podkreślano w czasie obrad — ich rola i zadania od

roku przyszedł wydatnie wzrosnąć. Jest to wynikiem zwiększania się ilości czasu wolnego (wolne soboty), rosnącego z kolei szerszego zapotrzebowania na różnorodne imprezy, odpowiadające zainteresowaniom naszych hutników. Pod tym też kątem oraz zmianach — dodajmy od razu — raczej utrudnionych warunków działalności, rozważany był ten temat. Wydarzenia ostatnich miesięcy i zapoczątkowany proces głębokich zmian w życiu naszego społeczeństwa, skomplikowały dotychczasowe wzorce i schematy działania, zmuszając do poszukiwania nowych, dostosowanych do nowej sytuacji. Dlatego na tym etapie wstępującej działalności, rola aktywnej organizacji, zaangażowanego i zwiastującego od wielu lat z tą działalnością.

W imieniu egzekutywy słowa uznania i podziękowania za tę postawę przekazał, na ręce przedstawicieli zainteresowanych organizacji, I sekretarz KF tow. J. Bąbaś. Równocześnie podkreślano konieczność szerszego włączenia do tej działalności pracowników dotychczas niez zaangażowanych, zwłaszcza młodych. Specjalnie powołany w

tym celu zespół zobowiązano do przygotowania nowych, zmodyfikowanych programów działalności na rok 1981.

Druga część obrad egzekutywy, z udziałem kierownictwa społeczno-gospodarczego Zakładu Kokosowniczego, odbywała się w ZK. Oceniano realizację uchwały m-ca marca ub. roku, ale jednak w zasadniczo zmienionych warunkach. Wpłynęły na to m. in. ostatnie, wstępne decyzje nowego kierownictwa resortu, dotyczące modernizacji Kombinatu, w tym przede wszystkim ZK. Dotyczyły one tak istotnych problemów, jak: rozpoczęcie budowy w 1981 roku pierwszej baterii wielkokomorowej, zasadniczego zwiększenia zakresu systematycznych prac remontowych (w tym 14 baterii corocznie remontowanej), ustalenia planu na poziomie dostosowanym do realnych możliwości zakładu, preferowania placowego naszych kokosowników. Informował o tym obszernie dyrektor produkcji tow. J. Razowski a my do tych bardzo ważnych spraw wrócimy w następnym numerze „Głosu”.

Ten optymistyczny akcent obrad, który w najbliższych

miesiącach winien przybrać już realne kształty, miał wielkie znaczenie. Załoga ZK i jej aktyw społeczno-gospodarczy słusznie jest rozgoryczony wielokrotnymi przyrzeczeniami władz, nawet najwyższego szczebla, które dotychczas pozostały bez pokrycia. A sytuacja załogi, jej warunki pracy i tak bardzo ciężkie, nadal się pogarszały. Dawali temu wyraz w swych wypowiedziach tow. Wosik, Debicki, Maciejaszek, Bachan, Walczak, Rogala, Szostak — równocześnie podkreślając ofiarną postawę większości załogi, zwłaszcza długoletnich pracowników zakładu. Ma w tym swój bezsporny udział zakładowa organizacja partyjna — podkreślił to tow. B. Bryksy — a zwłaszcza jej aktyw, inicjujący nowe formy pracy w nowych warunkach procesu odnowy. O tych problemach, łączących się z funkcjonowaniem organizacji partyjnej w ZK i w ogóle w Kombinacie, jako zasadniczego elementu odnowy życia społecznego i gospodarczego, obszernie mówił tow. Bąbaś.

Przysłuchując się obradom należy stwierdzić, że tym razem nie były one „odfajkowaniem” kolejnej pozycji programu pracy egzekutywy KF, lecz pożyteczną dla obydwóch stron twórczą, choć bardzo często kontrolowaną, prezentacją stanowisk i wymianą poglądów. Posłużyła one do aktualizacji poprzedniej uchwały.

J. CHOMA

## Jak rozumiem demokrację?

Zdawać by się mogło, że zmieniła została ordynacja wyborcza do sejmiku i wszelkich organów władzy. Kiedy nie będzie z góry przygotowanych list kandydatów, a posłowie będą reprezentowali interesy większości społeczeństwa.

Teodor Chrzyszcz — nauczyciel rysunku i technologii w Technikum Mechanicznym w Nowej Hucie powiedział, że demokracja kojarzy mu się z praworządnością, która polega na przestrzeganiu jednomyślnych praw, zarówno przez organy sprawujące władzę jak też przez całe społeczeństwo. Jako aktywny członek NSZZ „Solidarność”, pragnie pełnej demokracji, we wszystkich dziedzinach toczącej się życia w naszym kraju. Uważa, że w ustroju demokratycznym nie może być warstw uprzywilejowanych — nie może rządzić klika dbająca wyłącznie o własne, osobiste interesy.

Stanisław Kuch — robotnik budowlany: — Demokracja dla mnie to szeroko pojęte prawa i swobody obywatelskie, to sprawiedliwy podział dochodu narodowego, to zycienny stosunek zwierzchników do podwładnych. Demokracja, to ustrój, w którym istnieje tolerancja, w której i sprawiedliwość.

— Demokracja według mnie, to ustrój, w którym większość bierze udział i decyduje w rozstrzygnięciu spraw państwowych. Rozumiem to w ten sposób, że delegaci wybierani przez większość, reprezentują i walczą o interesy ogółu społeczeństwa. W naszym kraju będziemy mogli mówić o demokracji wówczas, kiedy

Zanotowała AURELIA KOGUS

## Domagamy się jawności życia w kraju

Pełna informacja, a więc jawność każdego przejawu działalności w kraju, to bardzo ważny element demokracji, która w toczącej się w Polsce odnowie zajmuje poczesne miejsce. Tymczasem w dalszym ciągu tej jawności nie ma, choć trzeba przyznać, że i w tej materii coś się dzieje.

Przyjeżdżają do nas przedstawiciele najwyższych władz ze stolicy. Wiadomo, że w tych spotkaniach nie mogą brać udziału wszyscy, a przecież absolutnie całą załogę zainteresowana jest podejmowanymi na nich decyzjami. I nie tylko. Ważny jest także przebieg dyskusji. Tymczasem podczas spotkań nasz radiowęzeł milczy, w czym zresztą — trzeba to podkreślić — nie ma winy pracowników rozgłośni. Po prostu niektórym ludziom wydaje się, że stare metody są dobre a kamufłowanie wychodzi ludziom na zdrowie. Swoją drogą, że o zainstalowanie głośników w wydziałach Kombinatu nie można się doprosić od wielu lat, co też zakręca na wielki skandal, bo trudno nam postąpić kogoś o złą wolę i wręcz wroga robotę.

Dzieją się w kraju rzeczy wielkie i ciekawe. Niestety nasza prasa centralna, a nawet radio i TV nie informują szczegółowo o przebiegu różnego rodzaju narad, sesji, konferencji. Kto z Was czytał na przykład pełny tekst wystąpienia w Sejmie Gustawa Holoubka i Karola Malcużyńskiego? Co wiemy o wystąpieniach — na innym forum — prof. Janusza Groszkowskiego i red. Stefana Bratkowskiego? Owszem, wiemy sporo...

Zaiste, dziwne to są metody. Zapelnienie tak, jak byśmy nie mieli własnej prasy i własnego radia. A potem dziwimy się (to znaczy dziwią się władze), że ludzie szukają informacji tam, gdzie nie powinni. Stanowczo nie nadążamy za odnową, drodzy dystrybutorzy od informacji. Zmieniamy nam się te władze „publikatorskie” jak w kalejdoskopie, a pełnej informacji jak nie było, tak nie ma. I jak tu marzyć o odnowie, o której tak wiele się mówi? (DR)

<p>Koledze inż. <b>TADEUSZOWI LEŚNIEWSKIEMU</b> składamy wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci ZONY. Komitet NSZZ „Solidarność” oraz Pracownicy Komórek Funkcyjnych Pionu Głównego Mechanika</p>	<p>Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 9. 11. 80 r. zmarł w wieku 51 lat długoletni pracownik ZK <b>TADEUSZ JASTRZĄB</b> Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia. Kierownictwo Zakładu Kokosowniczego Rada Zakładowa Komitet Zakładowy PZPR i współpracownicy</p>
<p>Koledze <b>ZYGMUNTOWI MLYNARSKIEMU</b> wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ZONY składają Kolektyw kierowniczy TKJ oraz koleżanki i koledzy</p>	<p>Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 listopada 1980 r. zmarła <b>EMILIA KRZEWSKA</b> długoletni pracownik Wydz. Remontów Budowlanych. Synowi i Rodzinie składamy wyrazy najgłębszego współczucia. Kolektyw Kierowniczy Koleżanki i Koledzy z W-16</p>
<p>Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią naszego najdroższego Meża i Ojca <b>MIECZYSLAWA OSUCHOWSKIEGO</b> okazali nam wiele serca i pomocy oraz wszystkim, którzy doprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku, a szczególnie Koleżankom i Kolegom z P-61 oraz Przyjaciółkom i Znajomym składamy serdeczne podziękowania. <b>ZONA Z SYNEM</b></p>	<p>Koledze MGR INŻ. <b>JÓZEFOWI ZYGULE</b> wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI składają <b>KOLEŻANKI I KOLEDZY REJONU I-5</b></p>

## Dwie liczby mówią wszystko

(Dalszy ciąg ze str. 1)  
Taka jest cena. W trzech kwartałach tego roku więcej było awarii niż w całym 79. Robi się tylko najpilniejsze prace.

Instalacja smarownicza w fatalnym stanie. Części zamiennych brakują. Większość z nich wykonują walcownicy we własnym zakresie lecz nie nadążają. Zużycie części stale wzrasta i nadal będzie rosło.

Od 1960 roku były przymiarki do rekonstrukcji ciągu walcowniczego. I zawsze kończyło się na drobnych poprawkach. Środki finansowe pozwalały tylko na doraźne działania, a nie na trwałe.

Po stronie elektrycznej w układach napędowych walcarek małe muzeum. Pracują tam jeszcze niebezpieczne prostowniki rtęciowe. Już dawno eksperci stwierdzili, że nie nadają się one do eksploatacji i trzeba je zastąpić, tak jak się to robi na całym świecie, układami tyrystorowymi.

Eksperci swoje, a życie swoje. Nie nowość to nad Wisłą. Suwnice są w trudnej sytuacji. Stare, polatane, pospawane. Też nie mogą doczekać się wymiany. Belki pod nowe suwnice już leżą w hali i zajmują miejsce. Trzeba je montować, ale nie ma kto. Brak ludzi. W hali leżą też inne części, które powinny być w magazynie. Ciąsnota tu. W wydziałowym kawałku hali majątek 140 mln zł. Same części zamienne i urządzenia.

Stale rosnące wymogi pod względem jakości sprawiają, że załoga musi solidnie się gimnastykować, by na tych starych urządzeniach mieścić się z wyrobami w granicach tolerancji. Odbiorcy z zagranicy, Bochni czy karoseryjne były czego nie weźmą.

Wyłańczałnia — przypomina manufakturę. Ciężkie prace wykonuje się ręcznie. Ręce służą do podawania blach na nożycy z polem „gesich” szyjek”, ręce podają kawałki na

aparat tracy, ręce ustawiają, ręce są niezbędne przed i za prostownicą.

W hali najgorzej jest podczas walcowania blach transformatorowych. Technologia nie pozwala chłodzić. Gorące i zapylone mocno dają się wtedy ludziom we znaki. Ludzi pracuje tu ponad tysiąc. Fluktuacja duża. Młodzi grymaszą, choć w porównaniu z Kokosownią to nie jest tu źle. Popracują trochę i odchodzą. Poza tym praca wymaga dużej samodzielności. Mało jest stanowisk wielosobowych. Kto więc pracuje musi liczyć niemal wyłącznie na siebie. Szkoła wszystkich nie nauczy. Dopiero więc po roku albo dwóch ma zakład prawdziwą korzyść z pracownika. Jak niemal w całej hucie filarami są starzy pracownicy. Oni pracują lepiej i wydajniej. Wyroby walcowni znane są już w 70 państwach na wszystkich kontynentach z wyjątkiem Australii. Odbiorcami blachy gorcowalcowanej są m. in. największe potęgi przemysłowe świata kapitalistyczne.

Sorawa bardzo pilna jest budowa kombinowanego agregatu cieplnego na wyłańczałni nr 1. Podwójnie ważna to inwestycja. Raz, bo zwiększy produkcję głównie poprzez

wzrost udziału kęgów w blachach walcowanych na ciąg, a dwa, bo odciążą pracujących fizycznie ludzi. Wymienione tam muszą być klatki walcownicze i samotoki, zaprojektowane na maksymalne kąski 5,5-tonowe walcują i transportują kąski 9,5-tonowe. To odcisnęło wyraźne piętno na ich stanie.

Warunki socjalne załogi też pozostawiają wiele do życzenia. W latach sześćdziesiątych wprowadzono system 4-brygadowy i przy okazji zlikwidowano stołówkę przeznaczając miejsce na szatnię. Stołówkę przeniesiono do prowizorycznego baraku, gdzie posiłki przywożone są z zewnątrz. Trudno się więc dziwić, że odczuwane mniej smakuja. W jednym kiosku stale kolejki. Po godzinie się czeka. Nikt tych straci nie liczy. W szatniach ciasno. Brakuje ponad 500 m kw. powierzchni.

Po dobrej produkcji nie wiadać jakim nakładem sił realizuje się plan. Ale wystarczy dokładniej przyjrzeć się wydziałowi, aby stwierdzić skutki wieloletnich zaniedbań modernizacyjnych i zrozumieć jak trudno jest utrzymać wysokie tempo i wysoką jakość produkcji.

LESZEK RAFALSKI

## Ministerialna droga — czyli droga prawdy

(Dalszy ciąg ze str. 1)

brzymim hałasie mieści się topki dla hutniczych pieców. Poza ministrem nikt nie mógł dosłyszeć objaśnień udzielanych wprost do ucha przez kierownika wydziału.

Przed wejściem do „muzealnej” Stalowni Martenowskiej odwiedziły w kiosku spożywczym. Leżał kielbas. Ministra interesuje zaopatrzenie kiosku. Na ogół nie najgorzej, choć przecież nie przygotowane specjalnie na okazję wizyty. Kiosk otrzymuje około 300 kg wędlin co dwa dni. W zasadzie wystarczy na potrzeby stalowników. Potem na hali martenowskiej prezentacja przestarzałych pieców. I znowu rozmowy z robotnikami.

— Przecież nie mamy tu właściwej wentylacji — mówi — kominiem uchodzi tylko para a wszystkie trujące substancje musimy wdychać.

I znowu sprawy placowe, dodatki za ciężkie warunki pracy, nieregulowane różne problemy. Czas się skraca bo przecież jeszcze kilka obiektów do zwiedzenia w trybie roboczym. Podobne dyskusje w Walcowni Zimnej Blach nr 2 i Walcowni Gorącej, Wytwórni i Odlewni Żeliwa. Potem zaimprovizowane rozmowy na gorąco z wychodzącymi ludźmi z pracy. Takie rozmowy przynoszą najwięcej prawdy o hucie i jej warunkach pracy, bo każdy mówi to co mu leży na wstępie. A więc w pytaniach leżą i sprawy wolnych sobót i warunków pracy, realnych planów na miarę możliwości urządzeń i ludzi. Minister odpowiada rzeczowo i bezpośrednio, bo przecież o taką rozmowę chodzi.

Na tym kończy się ta wyczerpująca wykładka. Na ministra czekają jeszcze rozmowy z KRH.

M. OLEKSI

### Z INICJATYWY PIĄTKA...

...ale z jej realizacji — dwójka! Chwałę rozbudowę przez naszą hutniczą młodzież parkinga na samochody, tym bardziej, że zapala i prawdziwie społecznej pracy było przy tym wiele. Ale z czasem zapalał osłabił, ogień młodzieńczego żaru — przysnął. Robotę pozostawiono, rozgrzebaną i niedokończoną. Od paru tygodni nikt się na tym placu nie pojawia, czeka się widocznie na to, aż śnieg przykryje wstydliwie ślady młodzieżowej inicjatywy.

Nie przykryje jednak... pomnika niefrasobliwości i niegospodarności jakim jest pozostawiony na tym placu spychacz. Maszyną potrzebną jest z pewnością pilnie gdzieś indziej, tutaj stoi i niszczeje. Ciekawe ile kosztuje jej dobrowolny postój? (JD)

### Z DZIAŁALNOŚCI ZBoWiD

Dla uczczenia 68. rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej odbyła się w dniu 14 listopada br. w Klubie ZBoWiD HiL uroczysta wieczornica — zorganizowana przez zbawidowskie Kolo Emerytów i Rezerwistów Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL.

### PO PÓŁ PORCJI...

Przyszedł do nas do redakcji ludzie z pierwszej Szpitalni. Oburzeni, że się ich okradła. Do posilku profilaktycznego (w tym dniu był gulasz) otrzymali jako dodatek ciasto. Porcja babki piaskowej miała ważyć 100 g. Ale ponieważ plasterki wydawały się bardzo cienkie, postanowiono je zważyć. Okazało się, że ładna z porcji nie ważyła tyle ile powinna: przeciętna ich waga wahała się od... 30 do 70 g.

Jakikolwiek komentarz jest tutaj zupełnie zbędny! (JD)

### W ŚWIELE JUPITERÓW...

...widać jak na dłoni teren pomiędzy mieszkalnikami a Stalownią Martenowską. Było by go i tak nieźle widać, ponieważ jupitery świecą się w biały dzień. A mówi się, że brak nam energii elektrycznej! Nie pierwszy to raz teoria bierze rozbrat z praktyką.

### PRZEPROSZENIE

Kazimierz Urantówka przeprasza strażniczkę Straży Przemysłowej Mariannę Kobylec za nietaktowne zachowanie się w dniu 3. 10. 1980 r.

# Solidarność

## Byli z nami wszyscy!

Tuż po powrocie z Gdańska krakowskich przedstawicieli służby zdrowia, którzy negocjowali z komisją rządową sprawy dla swego resortu najżywniejsze, odbyło się z nimi spotkanie w szpitalu im. dr Anki. Oto ich krótkie wypowiedzi:

**WITOLD SZYMAŃSKI** — kierownik z Akademii Medycznej: Całe społeczeństwo Gdańska dawało nam dowody solidarności, wspomagało nas w każdy dostępny sposób, natomiast stocznicy po prostu byli z nami przez cały czas, wspierali nas moralnie, dostarczali niezbędnych informacji, poprzez nich mieliśmy zapewnioną łączność z krajem. Rozmowy z komisją rządową, ich druga tura trwała pełne dwie doby. Przekonałem się tam dopiero w Gdańsku jak skonsolidowane jest tamtejsze społeczeństwo, jak nieugięcie potrafi bronić naszych spraw. Moją największą satysfakcją jest, że mogliśmy wspomóc w naszym resorcie ludzi, którzy do tej pory zarabiali grosze.

**Dr ANDRZEJ GERHARD** — Najważniejsze, moim zdaniem, jest dla nas zwiększenie części dochodu narodowego przeznaczanego na służbę zdrowia do 5 procent. Daje to nam możliwość — skutecznego leczenia, leczenia w lepszych warunkach dla naszych pacjentów. Nie żał nam naszych tyłu nieprzespanych nocy, wegetowania naszej komisji w tak trudnych warunkach. Osiągnęliśmy bowiem cel najważniejszy. Jest nim zdrowie naszego społeczeństwa.

**Władysławowi Hardkowi** zebrani przekazali dla hutników podziękowanie za wspomaganie służby zdrowia podczas jej strajku protestacyjnego.

Pełnym sukcesem zakończyła się batalia toczona w Gdańsku o poprawę warunków pracy i lepsze wynagrodzenia służby zdrowia. A oto najważniejsze osiągnięcia: 5 procent (nie jak dotychczas 1,5) przeznaczanie się będzie z dochodu narodowego na potrzeby lecznictwa. 2 proc. zostanie przeznaczone na inwestycje ochrony zdrowia. Przyznano postulowane podwyżki i tak pracownicy zarabiający do 4000 tysięcy złotych otrzymają wyrównanie w wysokości 1300 zł (a stanowią oni 51 proc. zatrudnionych w tym resorcie) zarabiający od 4000 do 6000 — 1000 zł. Powyżej sumy 6000 zł dodatek będzie wynosił do 800 złotych. Bedzie w przyszłym roku 13 pensja. O bezpłatnych lekach dla pracowników służby zdrowia już pisaliśmy. Natomiast w październiku przyszłego roku przewiduje się generalną i wnikliwą reformę plac w służbie zdrowia. Poprawiło się i rząd nadal będzie dbać o właściwe zaopatrzenie w leki. Nie powinniśmy powtarzać się sytuację w tym zakresie wręcz drastyczne, jak to miało miejsce do niedawna.

Nie mam jeszcze tekstu porozumień zawartych z komisjami oświaty i kultury. Wrócimy do tej sprawy w następnym numerze.

ANNA GORAZD

## Lecznictwo w lepszym stanie

Tam razem, jako, że dla nas hutników bliskie i ważne są sprawy naszej przemysłowej służby zdrowia, na ten temat rozmawiamy z dr Kazimierzem KAWALCEM — kierownikiem Przychodni Rejonowej na Martenowskiej i jednocześnie wiceprzewodniczącym NSZZ „Solidarność” w PZOZ nr 2.

— My podobnie jak hutnicy — mówi dr Kawalec — tu w Kombinacie szybciej się starzejemy.

Dla nas „w przemyśle” jest ważne by wzięto pod uwagę uciążliwość pracy. My także wdychamy cały komponent hutniczych pyłów. Należałoby jeszcze dodać szereg innych czynników, które wpływają, że w tym hutniczym mi-

croklimacie ludzie częściej niż gdzie indziej cierpią na wrzody żołądka, choroby górnych dróg oddechowych, układu krążenia, zwyrodnienia kręgosłupa i inne.

Istnieje w tym, względnie pilna potrzeba rozwoju pracy badawczej i konieczność poważnego traktowania naszych wniosków i sugestii co do ochrony środowiska i zdrowia załogi.

Obecnie mamy w Kombinacie ponad 5800 rencistów i emerytów. Z każdym rokiem szeregi te powiększają się; głównie rencistów w większości wywodzących się z najtrudniejszych wydziałów. Nasze więc postulaty formułowane są też pod kątem ochrony zdrowia hutników. Mówi

się tu o potrzebie wprowadzenia (na najcięższych wydziałach) urlopów zdrowotnych co dwa lata połączonych z leczeniem sanatoryjnym. Trzeba też koniecznie zastanowić się nad uruchomieniem jakiegoś wydziału produkcji pomocniczej. Wówczas można by tam przesunąć ludzi „wypracowanych”, o niepełnej sprawności

— My również jak i nasi podopieczni powinniśmy mieć możliwość regeneracji sił poprzez urlopy zdrowotne a po 20 latach pracy korzystać z 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego, podobnie zresztą jak jest w postulatach służby zdrowia w ogóle.

Notowała: H. ROSIEK



Jest nas tak dużo! Stanowimy taką siłę! (z tekstu wystąpienia Lecha Wałęsy na stacji „Hutnika”).  
Foto. JERZY OCHOŃSKI

## Spółeczeństwo nigdy nie zapomniało...

Przewodniczącym Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poległych Stoczniovców jest ślusarz, zatrudniony w Stoczni im. Lenina w Gdańsku — **Henryk Lenarciarz**. Oto jego wypowiedź dla „Głosu Nowej Huty”.

— Dlaczego Pan został przewodniczącym Komitetu?

— Nie znalazłem osobiście żadnego z poległych Kolegów, pracowali na sąsiednich wydziałach. Trudno zresztą znać wszystkich kiedy załoga liczy 16 tysięcy osób. Myślę, że zdecydował o tym fakt, iż w latach poprzednich walczyłem o to, aby władze wyraziły zgodę na budowę kościoła na Przymorzu (dzielnica Gdańska). W roku 1972 w obecności Edwarda Gierka stwierdziłem stanowczo, że domaga się tego załoga Stoczni. A ludzie mają dobrą pamięć. Tak też i teraz delegaci poszczególnych wydziałów powierzyli mi przewodniczenie Komitetowi.

— Jak długo prosuje Pan w Stoczni, Gdańsku?

— Od 1952 roku.

— Czy w latach poprzednich pamiętano o Grudniu 1970?

— Społeczeństwo Wybrzeża nigdy o tym nie zapomniało.

— Obecnie władze odnoszą się przychylnie do spraw związanych z budową Pomnika.

— Zdecydowanie tak. Właśnie za pośrednictwem „Głosu Nowej Huty” chciałbym serdecznie podziękować wicepremierowi Jagielskiemu i ministrowi Jędrakowski.

— Czy zdążył Pan do czasu?

— Musimy, chociaż terminy są bardzo napięte, brakuje blach na kotwice (elementy pomnika), każda z tych kotwic to 2 tony msiadzu.

— Które zakłady prócz Stoczni pomagają w wykonawstwie?

— Są to huty: „Batory”, „Stalowa Wola” i „Baildoh”.

— Fundusze ciągle rosną...

— Bardzo wyraźnie, to już są miliony złotych. Jeden z mieszkańców stolicy przeznaczył na ten cel oszczędności całego swego życia tzn. przeszło sto tysięcy złotych. Odsłonięcie pomnika odbędzie się w dniu 16 grudnia o godz. 17.00. Odsłonięcia dokonają przedstawiciele rodzin poległych oraz ten właśnie mieszkaniec Warszawy, o którym wspominałem. Monument poświęci biskup Kaczmarek.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: ZDZISŁAW HOŁOWIECKI

\*

Komitet budowy Pomnika Poległych Stoczniovców 1970 zwrócił się do CZESŁAWA MIŁOSZA z prośbą o napisanie wiersza, który można by umieścić na pomniku.

Oto telegraficzna odpowiedź poety:

„Zamiast wiersza proponuję werset z psalmu 29 w moim przekładzie. Oto jego brzmienie: Pan da siłę swojemu Ludowi. Pan da swojemu Ludowi błogosławieństwo pokoju”.

Honorarium za wywiad przekazuję na konto budowy Pomnika.

W najbliższym czasie KRH zamierza spotkać się z dziennikarzami, członkami „Solidarności” z Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego celem nawiązania współpracy.

## WAŻNA JEST CAŁA PRAWDA

Na zebranie „Solidarności” przyszło ponad dwieście osób — jak obliczyli „na oko” **Andrzej Hudaszek** z Jurkiem Włodarskim z KRH, a może czterysta, bo jak twierdzi **Stefan Jurezak**, taka jest pojemność zakładowej świetlicy, w której nie dla wszystkich starczyło miejsca.

W Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni na 2840 pracowników — 2800 to członkowie NSZZ „Solidarność” jest tu siła.

Jeszcze nie każdy ma poczucie tej siły. Stąd nastroj niepewności, jakiegoś zagrożenia, gdy **Stanisław Kurnik** i **Jerzy Trytko** namawiają, żeby mówić wszystko co na wątrobie, by raz na zawsze przeciąć złą prawdę. Bo nie jest to prawda ani o zakładzie, ani o załodze, tylko o niektórych ludziach. Przez te niedomówienia wytworzył się jakby podział: na dozor i załogę. Niesłusznie, bo nie wszyscy ci co siedzą ze zwieszonymi głowami mają coś na sumieniu. Płotka wyolbrzymia, płotka zwiększa krąg podejrzań.

W Bochni od ponad sześciu tygodni pracuje NIK. O jego wstępnych ustaleń pisaliśmy w poprzednim numerze. Ale zastanawiające, że inspektor NIK zaczyna od słów:

— Chodzą słuchy, że ten z was, kto miał z nami kontakty poniesie odpowiedzialność. Wiadomo nam, że niektórzy pracownicy byli straszni. Poprzez własnych kolegów. Może to wynikać z żarłków, a może to też być inspirowane przez osoby zainteresowane. Nie martwcie się, zapewniam was, że możecie spać spokojnie.

Zastanawiające, że już poza zebraniem słyszę o anonimowych telefonach z pogróżkami do tych, którzy NIK-owcom pomagają. Zastanawiające, że powtarzają się w wypowiedziach słowa nresja, zastraszenie.

Wyraźnie rysują się na sali dwa obozy. Spór sprowadza się do tego czy brudy prac we własnym domu czy też nie.

Jedni więc szermują argumentem o dobrej sławie bocheńskiego zakładu, którego produkcja dociera do 700 przedsiębiorstw w kraju i o tym, że ujawnianie wewnętrznych nieprawidłowości zaszkodzi renomie ZPH, wpłynie na gorszą opinię o Bochni.

Inni — i ich racje potwierdza sala oklaskami — wyrażają protest przeciw tak fałszywie pojmowanemu lokalnemu patriotyzmowi. Własny dom to niekoniecznie własny

zakład czy miasto. Jeśli za punkt odniesienia uznac Polskę to właśnie teraz jest pora najwyższa, by o nieuczciwości mówić pełnym głosem wszędzie.

W wielu wypowiedziach pada pytanie: na kogo zresztą niekiedy sami pytający starają się odpowiedzieć: jaki ten nowy związek ma być i kogo do wyborów proponować, bo to jest sprawa ważna. Tak ich trzeba wybierać, żeby za parę lat nie była potrzebna odnowa. Po prostu — ludzi z sumieniem i głową. Prawdomównych i uczciwych.

Jak ich poznać, jak wyłuskać z trzech tysięcy? Ktoś naiwny proponuje: a może tych kandydatów posadzić przed załogą? Ludzie się przyjrzą i powiedzą czy mają jakieś zarzuty. A aparat nie może być tak rozbudowany jak w starych związkach. Związkowcy będą opłacani z własnych funduszy. Bedzie więcej pieniędzy na ludzkie potrzeby, bo nie będzie świadczeń na CRZZ. Wybory mają być demokratyczne. Już w KRH opracowano trzy projekty ordynacji wyborczej. Ten najlepszy będzie się stosowało, jak go plenium większością głosów zaakceptuje.

A w ogóle to nasz związek będzie walczyć i o to, żeby wszyscy dobrze pracowali.

O tej pracy też było w Bochni dużo słów. Kiedy jeden z inżynierów sformułował zarzut, że dawniej agregaty przekazywały sobie zmiany „na styk”, a teraz po pół godziny na każdej zmianie stoją, bo ludzie jedzą śniadanie i jest to miesięczne dwa tysiące ton straty a agregat jest pod planem — reakcja była jednoznaczna.

— My się czujemy obrażeni. To jest tylko mała częśćka prawdy. Agregat walcuje złom. Na 40 ton połowa jest złomu. Z tego są postoje.

Robotnikom przychodzi w sukurs kierownik kontroli jakości z P-2. Mówi: Z miesiąca na miesiąc jakość wsadu z Kombinatu się pogarsza. Stąd zakleszczenie, poniszczone walce, sprzęgła, bezpieczniki i wylatujące klatki.

Jeszcze raz okazało się, jak ważna jest sprawiedliwa i pełna ocena faktów.

Z wypowiedzi w dyskusji **H. Bortnowskiej** z „Tygodnika Powszechnego”, **S. Kurnika**, **T. Trytki**, **M. Orłowskiego**, **T. Czesaka**, **A. Koprowskiego**, **Platowicza**, **L. Hlawatego**, **T. Włodki**, **M. Górala** i **H. Hołoty**

wybrała **BRONISŁAWA ROSZKO**

## CZESŁAW MIŁOSZ

Który skrzywdził człowieka prostego,  
Smiechem nad krzywdą jego wybuchając,  
Gromadę białonów koło siebie mając,  
Na pomieszanie dobrego i złego.

Choćby przed tobą wszyscy się skłonili  
Cnotę i mądrość tobie przypisując,  
Złote medale na cześć twoją kładąc,  
Radzi, że jeszcze dzień jeden przeżyli

Nie bądź bezpieczny, poeta pamięta,  
Możesz go zabić, narodzi się nowy,  
Spisane będą czyny i rozmowy  
Lepszy dla ciebie byłby świat zimowy  
i sznur i gałąź pod ciężarem zgięta.

## WIECZORNICA — W 62. ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Po raz pierwszy od 42 lat, os. Górali 23. W programie — Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Kombinatu Zbrojnego, wspomnienia weteranów walk, okolicznościowa wieczornica, poświęconą 62. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, po 123 latach niewoli.

Sądźmy, że na tej imprezie nie zabraknie zarówno Zbojniczy, jak i ich rodzin i sympatyków. Zarząd Fabryki ZMO, w dniu 28 listopada br. ZBoWiD serdecznie zaprasza o godz. 16.30 w Klubie przy sz

# Gdzie są bohaterowie



Chełmna Lubelskiego poprzez Warszawę, Wał Pomorski, Kołobrzeg do Łaby.

Mam nadzieję, że mylnie opisana tabliczka będzie zmieniona.

Sam byłem czołgista od 1930 roku. Z kawalerii przeszedłem do tworzącej się broni pancerniej. Po kursie w Centrum Wyszkolenia Broni Pancerniej w Modlinie zostałem przydzielony do 6 batalionu pancernego we Lwowie. Potem byłem instruktorem w szkole Podchorążych Broni Pancerniej w Modlinie. Stąd udałem się z 11 batalionem pancernym na front walk obronnych w 1939 roku.

W 1944 roku dostałem się z Rumunii do Lublina, wstąpiłem jako ochotnik do broni pancerniej Z 4 Samodzielnym Pułkiem Ciekich Czołgów przeszedłem szlak bojowy od Chełma Lubelskiego do Łaby. Jako dowódca plutonu fizylierów jeździłem na czołgu IS-2 takim samym jaki stoi dziś przed Muzeum ZBoWiD HiL, ale nie tym samym, jak mylnie głoszają niektórzy ludzie.

WŁADYSŁAW CIODYK por. rezerwy  
Kraków-Nowa Huta os. Szkolne 31/17

Od redakcji: o wspomnieniach por. rezerwy Władysława Ciodyka napiszemy w niedługim czasie szerzej. (jd)

## ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

W odpowiedzi na notatkę prasową mgr inż. Albina Ksieniewicza pt. „Nie pogłębiajmy regresu w MPK” zamieszczoną w Głosie Nowej Huty w dniu 31.X.1980 r. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie wyjaśnia:

Linia autobusowa „HiL” została uruchomiona w związku z interwencją Dyrekcji Huty. Zadaniem tej linii kursującej tylko w szczytach przewozowych jest odciążenie ciągu komunikacyjnego Centrum HiL — Plac Centralny i szybki dowóz pracowników spod Kombinatu do centralnego węzła przesiadkowego jakim jest Plac Centralny. W/w linie obsługują wyłącznie autobusy szkolniowe, MPK nie dysponuje obecnie innym taborem. Zaznacza się, że w szerszym zakresie autobusy te nie mogą być wprowadzone na linię miejską z uwagi na duże potrzeby szkolniowe i konieczność prowadzenia nauki na różnych trasach w skróconym okresie czasu.

Leży przede mną pismo okólnie Dyrektora Naczelnego Kombinatu HiL przypominające i ustalające, że na kierownikach wszystkich komórek organizacyjnych huty ciąży obowiązek podawania do publicznej wiadomości decyzji dotyczących świadczeń przyznawanych podległym pracownikom. Chodzi m. in. o przydziały mieszkań, nagród i wyróżnień oraz innych indywidualnych świadczeń będących przedmiotem szczególnego zainteresowania załogi. Decyzje te należy podawać do wiadomości na tablicach ogłoszeń.

Dziś na tych tablicach pojawiają się w wydziałach huty dziesiątki list nagród i przydzielonych talonów. Oczywiście nie dlatego, żeby tych nagród nastąpiło akurat teraz takie spiętrzenie. Nie, nie o to idzie! Listy pochodzą z poprzedniego okresu, dotyczą spraw przebrzmiałych, ale niektórzy wiele by dali za to, żeby na tych listach nie figurować.

Jakąż to uciechę miał szeregowy pracownik huty (myślę także o moim środowisku pracy) gdy otrzymał raz, dwa razy w roku jakąś nagrodę: za wkład pracy społecznej, za aktywną działalność po godzinach pracy! Zresztą co to były za nagrody, 500, 700 złotych, góra — tysiąc. Dla fizycznych nie było nagród prawie wcale. Talonów na samochody — także. Inne talony również w większości „rozplywały” się tylko wśród wtajemniczonych. Jednocześnie byli tacy ludzie w naszym hutniczym gronie, których nagrody — po podsumowaniu — przekraczały wysokość rocznej pensji nauczyciela, czy pracownika służby zdrowia, 10.000 złotych, na jednej liście i z jednej tylko okazji, na głowę — wcale nie stanowi ewenementu. Takie „stawki” powtarzają się wielokrotnie...

Czas oczyszczenia, czas sprawiedliwości! Nic więc dziwnego, że wnikliwie chcą ludzie dziś poznać kto dostawał nagrody, kogo nie lubił omijać „złoty potok”. Zajęły się tym także organizacje partyjne, które powołały specjalne zespoły mające zgromadzić wszelkie z tej dziedziny materiały.

W jednym z wydziałów huty chciałbym dziś napisać, wybaczyć jednak Czytelnicy, że bez nazwisk. Skłaniają mnie do tego ważne powody, które i sami z pewnością uznalibyście także za takie.

Listy nagród i innych przywilejów, wydobyte z mroku niejawności, dotychczas lat 1978, 79 i 80. Jak dowiaduje się, nie są to jeszcze wszystkie nagrody i wyróżnienia tak hojnie spływające na wydziałowych, a także niektórych spo-

za wydziału — prominentów. Brak nagród na przyspieszenie spraw racjonalizatorskich, za twórczy udział w nowej myśli technicznej, a przecież, jak znam życie, nie dotyczą one innych, ale tych samych osób...

Kierownik, zastępcy kierownika, niektórzy członkowie kierowniczego dozoru — są na każdej liście nagród. 10.000 zł., 8.000 zł., 6.000. Trafiają się i skromniejsze kwoty — 5.000, 3.000, 2.000 zł. Listy dotyczą najróżniejszych „tytułów” wypłat, przeciętny pracownik huty ani by przypuszczał, że z tylu różnych źródeł mogą pochodzić nagrody.

## KTO dostawał nagrody?

Za wykonanie pewnych, konkretnych zadań postępu technicznego. Te zresztą nagrody najmniej budzą wątpliwości: za wykonanie zadania, które zwiększy lub uszlachetni produkcję, należał się jego realizatorowi nagrody. Ale, czy tylko temu wąskiemu gronu wybranych?

Ode mnie jedna istotna informacja: lista z dnia 24. III. 78 opiewa na 290 tys. zł i obejmuje 63 osoby (sami pracownicy umysłowi), lista z dnia 20. VIII. 79 opiewa na 78.500 zł i obejmuje 38 osób, a dla 7 pracowników fizycznych stanowi nagrody w kwocie 10.500 zł, lista z dnia 13. VIII. 80 opiewa na 67.500 zł i obejmuje 38 osób, dla pracowników fizycznych w liczbie 8 jest kwota 9.000 zł, lista z dnia 2. II. 79 obejmuje 31 osób i opiewa na 65.800, dla 9 pracowników fizycznych przeznacza kwotę 13.900 zł.

Oprócz tych nagród z tytułu wykonania zadań postępu technicznego były jeszcze i nagrody z funduszu specjalnego, za rytmiczną realizację planów produkcyjnych, za oszczędność energii, węgla i zbiórke złomu, za współzawodnictwo pracy DO-RO i za innego rodzaju osiągnięcia.

Na wszystkich tych listach powta-

rzają się jedne i te same nazwiska. Są również nazwiska ludzi spoza wydziału, z Dyrekcji huty — od Gł. Inżyniera ds. Techniki, z Działu Kadr, a nawet z Rady Zakładowej Kombinatu. Ludzi tych honorowano za wspólne wykonywanie zadań postępu technicznego (to można zrozumieć, ale przecież nie w odniesieniu do wszystkich), za „podsyłanie” ludzi do pracy itp. Z wydziału byli na listach także członkowie kolektywu, sekretarz KZ, przewodniczący Rady Zakładowej, młodzieżowiec. Nie wiem tylko dlaczego przewodniczący RZ z reguły figurował w gronie pracowników fizycznych...

Kto rozdzielał nagrody, kto ustalał ich wysokość dla poszczególnych ludzi? Różnie to było, czasem Dyrekcja, czasem samo kierownictwo wydziału, czasem kolektyw kierowniczy. Osobiście podobała mi się postawa młodzieżowego członka kolektywu. Komentując poszczególne listy nagród powiedział: *też listy nie widziałem, też też nie, te owszem — wziąłem nagrodę za samo podpisanie listy. On był przynajmniej szczery...*

Nie inaczej było z talonami na samochody. Było ich niewiele, ale chyba ten fakt nie tłumaczy tego, że dostali je wyłącznie pracownicy umysłowi. Najlepszy talon na „Jadę” przypadł oczywiście kierownikowi wydziału...

Flata 125p, trabanty, maluchy dostali inni pracownicy z kierownictwa i dozoru: dla fizycznych nie było nic. Talony na pralki automatyczne, radiomagnetofony, maszyny do szycia, butle gazowe — także trafiały do wąskiego grona „wtajemniczonych”. Tych samych ludzi, którzy tak ściśle partycypowali zawsze w nagrodach pieniężnych. Jeden z kolektywów, dla przykładu, pobral w 1978 roku talon na pralkę automatyczną, w 1979 roku talon na maszynę do szycia, butle gazowe, radiomagneton „Grundig”, w 1980 roku talon na maszynę do szycia, butle gazowe...

Wszystko to odbywało się legalnie, w majestacie prawa. O kradzieży, nadużyciu, przywłaszczeniu — mowy być nie może. A jednak moralna strona tego podziału dóbr, chciwość niektórych ludzi, egoizm, bezwzględność w wyrzucaniu dla siebie najlepszych kasków, wszystko to budziło musi wstępy i głos sprzeciwu.

Z takimi ludźmi nie chciałbym pracować, nie mógłbym mieć do nich zaufania. A to co pisze, z pewnością jest także opinią całej organizacji partyjnej i całej załogi wydziału.

JERZY DANEK

## „To co się stanie kodeksem dziejów wyście pisali krwią...”

(JASTRUN)



Pod takim hasłem obradowało w niedzielę 16 listopada Koło Związku Inwalidów Wojennych PRL w Nowej Hucie na walnym zebraniu „sprawozdawczo-wyborczym”. Gośćmi członków nowohuckiego Koła ZiW byli w tym dniu: zast. Naczelnika Dzielnic Janina Zajac, dyrektor Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” Jan Grzesik, zast. komendanta WKU w Nowej Hucie pph. Stefan Stankiewicz, prezes Zarządu Wojewódzkiego ZiW w Krakowie Antoni Fuziel, prezes ZO ZBoWiD w Nowej Hucie Kazimierz Morawski i wiceprezes ZO ZBoWiD Kombinatu HiL Aleksander Lewenda.

### DEKORACJA WYRÓŻNIONYCH

Zebranie rozpoczęło się od uroczystego akcentu — dekoracji honorowymi wyróżnieniami. „Złota Odznaka za Pracę Społeczną dla Miasta Krakowa” został wyróżniony Stanisław Zachara. Odznaka Budowniczego Nowej Huty — Czesław Makiej, Stanisław Pluta, Mieczysław Sobiech, Arnold Śliwiński, Grzegorz Wróblewski, Adam Zajac, Wanda Władysław Wasyl, Stanisław Wersocki, Odznaka Honorowa ZiW, za wieloletnią dobrą współpracę zostały wyróżnione następujące przedsiębiorstwa: Elektrotechniczna Spółdzielnia Inwalidów w Nowej Hucie, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej, Zakłady Przemysłu Tytoniowego oraz indywidualnie: dr Tadeusz Łatala i Mieczysław Leckerski.

Po tym wstępie i po złożeniu kwiatów i życzeń owocnych obrad przez młodzież szkolną, wartko potoczyło się wielogodzinne zebranie. Nie będę zamieszczał z niego sprawozdania, zajęłoby to bowiem zbyt dużo miejsca, pokuszę się natomiast o garść własnych refleksji.

### AUTORYTET I WSPÓŁPRACA

Cieszyć musi przełamanie złego okresu w pracy Koła. Teraz można już mówić o autorytecie działaczy i zaufaniu jakim darzą ich członkowie. Zarówno z oceny prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZiW Antoniego Fuzla, jak i z dyskusji (zabierali w niej głos kol. kol. Fuziel, Morawski, Lewenda, Terlecki, Wójcik, Szymański, Mikołajewski, Wojtowicz, Stefaniak, Kowalczyk, Radwan, Zajac) wynika, że praca przebiega teraz zgodnie w atmosferze zrozumienia i współpracy. W wielu dziedzinach zanotowano dzięki temu rzeczywiste dobre rezultaty. Aktywnie i z dużą inwencją poczynają sobie zwłaszcza komisje problemowe Koła, które dobrze wywiązały się ze swych zadań.

Specjalnie, w mym przekonaniu, owocne rezultaty uzyskały dwie komisje — kulturalno-propagandowa na czele z kol. Tadeuszem Kuśnierzem i socjalno-bytowa z kol. Janiną Radwan. Nie żałowały one czasu i sił, działały prężnie, konsekwentnie realizowały swe plany. Pierwsza z tych komisji organizowała liczne spotkania połączone z prelekcjami dla młodzieży. Realizowała w ten sposób, praktycznie, lekcje patriotycznego wychowania, przekazywania żywej i prawdziwej historii narodu. Druga komisja zrobiła co mogła, aby uzyskać pełne rozeznanie co do potrzeb socjalno-bytowych członków i podopiecznych Koła ZiW, a następnie pospieszyła z maksymalnie skuteczną pomocą. Udzielono łącznie 133 zapomogi na kwotę 343.000 złotych. Załatwiono dwa stypendia szkolne dla dzieci inwalidów wojennych (jednego z nich fundatorem jest nasz Kombinatu!). Fundowano książeczki mieszkaniowe dla sierot. Udzielano pomocy w zakupie samochodów inwalidom. Szczególnie duży i znaczący krok naprzód został uczyniony w dziedzinie sanatoriów. Było przedtem źle, za poprzedniej kadencji tylko 16 inwalidów skorzystało z sanatoryjnego leczenia. Obecnie — już ponad 50 osób! Tylko w tym roku 40 inwalidów wojennych mogło ratować swe zagrożone zdrowie.

Dużo zrobiono, to nie ulega wątpliwości. Potrzeby są jednak znacznie większe. W dziedzinie pomocy socjalnej, dużo jeszcze trzeba będzie uczynić, aby tych najbardziej wymagających opieki i wsparcia, ludzi starych steranych walką i zmęczonych życiem, otoczyć troską i serdeczną opieką.

### NIE PROŚBA, A ŻĄDANIE!

W wielu wystąpieniach zawarte było takie stwierdzenie: inwalidzi wojenni proszą, postulują, dziękują, a przecież o nie nie powinni sami zabiegać. Dług narodu wobec ludzi, którzy za jego wolność przelali krew i poświęcili swe zdrowie oraz siły jest tak wielki, że całkiem zasłużenie i bez-



Fot. LESZEK JASIEWICZ

dyskusyjnie — powinni korzystać z licznych przywilejów. Tymczasem, nie każdy chce tę prostą prawdę uznać, bywa, że załatwianie najoczywistszych spraw idzie opornie, trwa w nieskończoność. Może być tak, mówiono z gorczyca, że będą dla nas przywileje, ale już nie będzie nas. Coraz mniej nas bowiem pozostaje przy życiu...

O jakież tutaj sprawy idzie? Jednym głosem wymienia: zwiększenie ilości odznaczeń orderowych, pilna potrzeba poprawienia warunków lokalowych Zarządu Wojewódzkiego ZiW przy ulicy Biskupiej i jednocześnie Zarządu Koła w Nowej Hucie (mieszczą się w ciasnych klitkach), uregulowanie spraw rentowych dla członków ZiW i współpracowników, wdrożenie przywilejów w postaci zniżki kolejowej i PKS, możliwość zakupów w sklepach poza kolejnością, pełniejszego dostępu do czasów i sanatoriów, możliwości poprawienia warunków mieszkaniowych.

Kombatanci-inwalidzi wojenni zasłużyli sobie na to, aby byli po prostu dostarczani i honorowani. To nie oni powinni dziękować, ale społeczeństwo im ma dziękować i wyrażać swe uznanie.

### INWALIDZI WOJENNI I ODNOWA

Mocno rozległ się głos tego środowiska w sprawie odnowy w naszym kraju. Inwalidzi są całym sercem za zmianami i chcą czynnie, na ile tylko pozwoli ich stan zdrowia, włączyć się w proces odnowy. Wyrażają jednak pogląd, że winni nadużyć i kradzieży oraz ludzi odpowiedzialnych za doprowadzenie naszej gospodarki do stanu kryzysowego, muszą być przykładnie ukarani, a wyrządzone szkody powinni naprawić. Tego domaga się cały naród gromkim głosem, a wraz z nim — środowisko kombatanckie: sprawiedliwość jest bowiem jednym z istotnych warunków odnowy i demokracji, a także solidnego zabrania się przez wszystkich do roboty (każdy na każdym stanowisku pracy według swych sił i możliwości!)

Poparli też inwalidzi akcje zbiórki środków na Pomnik Stoczniovców w Gdańsku i Gdyni oraz wyrazili żądanie przywrócenia w Krakowie jednemu z reprezentacyjnych placów nazwy Placu Inwalidów. Taki plac istniał przed wojną i po wojnie. Nadaniu mu nazwy Inwalidów towarzyszyło wielkie zgromadzenie mieszkańców Krakowa, były delegacje z wielu stron krajów, setki pocztów sztandarowych. Nic nie może stanąć na przeszkodzie temu, abyśmy mieli znowu w Krakowie Plac Inwalidów!

### WYNIKI WYBORÓW

Zebranie zakończyło się wyborami i podjęciem uchwały ukierunkowującej działalność Koła ZiW w Nowej Hucie na okres najbliższych dwóch lat. Prezesem Zarządu Koła został wybrany ponownie kol. Marian Kajda. Wiceprezesem — kol. Grzegorz Zarzycki, sekretarzem kol. Mieczysław Niżnik, zast. sekretarza — kol. Bolesław Müller, skarbnikiem — kol. Krystyna Górecka, członkami Zarządu kol. kol. Tadeusz Kuśnierz, Józef Pally, Stanisław Pluta i Stanisław Strzelecki. Ponadto dokonano wyboru zast. członków Zarządu Koła, członków Komisji Rewizyjnej (ponownie z kol. Bronisławem Kalicińskim na czele) oraz 16 delegatów na Wojewódzki Zjazd ZiW w Krakowie.

JERZY DANEK

Fot. L. JASIEWICZ

Ubiegły czwartek. Godzina 12.02. Od dwudziestu już minut czekamy na rozpoczęcie Sesji Dzielnicowej Rady Narodowej. Czekamy z napięciem, wszakże zapowiedziano temat niezwykle ważny — ochrona zdrowia... Tym ważniejszy i pilniejszy, że przecież sprawy służby zdrowia weszły do dyskusji ogólnonarodowej.

Moment otwarcia obrad i propozycja odłożenia najważniejszego tematu dnia na kolejną, grudniową Sesję. Propozycja została zaakceptowana więk-

— Mimo tego zgrzytu ezwartkowa Sesja, której przewodniczył Antoni Mrocza, nie była straconym czasem; była dzielnicowym sejmikiem. Sejmik otwierał interpelacje i wnioski radnych. Konkretne wnioski.

ZBIGNIEW BREYVOGEL: Mamy fatalną komunikację do czytelników zakładów pracy, zwłaszcza z Mistrzejowic. Po-

W ubiegłym roku zapoczątkowano tu budowę przychodni. Dotąd najczęściej widzi się tu tylko stróża!

A budowa szpitala? Jak tak dalej pójdzie — dobiegnie do 2000 roku!

Jeszcze jedno — żeby wnioski z DRN nie były torpedowane na szczeblu miasta.

ZOFIA KOCON: W osiedlach bieżących które repre-

szością głosów przy czterech sprzeciwiających się i jednym wstrzymującym. Argument odłożenia tematu — materiały nie zostały przygotowane w komplecie. A przecież dyskutować można nie tylko przy kompletnie „zapiętych” teczkach. Zresztą jak ważną sprawę odłożono okaże się w końcowej części obrad, gdy dr Stanisław Wilkoń, dyrektor nowohuckiego Zespołu Opieki Zdrowotnej musiał odpowiadać na burzliwe pytania pod adresem służby zdrowia i wyjaśniać, że goni ona po prostu resztkami sił.

większość pytań i wniosków radni otrzymują odpowiedź na piśmie. Od zaraz — tłumaczy trudną sytuację przedszkoli, kroków zaradczych, których efektem jest 5 miniprzedszkoli i barak w os. Boh. Września.

— Do 10 grudnia zostanie wykonana sygnalizacja świetlna w Bieżących.

— „Teatralną” przebrano- wie na jadalnię — analizu-

Krakowa — Jan Nowak. Mówił o sprawach mieszkaniowych i o fatalnych wynikach budownictwa za 10 miesięcy — 30 proc. planu rocznego, o gospodarce komunalnej w mieście. Przedstawił propozycje kartek na mięso. A więc miesięcznie — na pracownika fizycznego — 4 kg, na prac. umysłowego — 3 kg, dzieci do lat 7 — 2 kg i rolnicy — 1,5 kg.

150 wyroków czeka na wykonanie

## Potrzebny blok o uproszczonym standardzie

Za każdą sprawą zawartą w co najmniej kilku arkuszach papierów i urzędowych pism kryje się po prostu tragedia — zwykła tragedia rodzinna.

Codziennie w Wydziale Spraw Lokalowych Urzędu Dzielnicowego mają miejsce dramaty — dramaty osób szukających ratunku w urzędzie i dramaty pracowników reprezentujących bezpośrednio władzę — bo całkowicie bezradnych. W teczkach mieści się ponad 150 wniosków o eksmisję wydanych na podstawie wyroków sądowych. Jakże są to sprawy, posłuchajmy:

— Czworu małych dzieci. Ojciec pijak... Orzeczone rozwód. Pijak nadal maltretuje i dzieci i ich matkę. Do Urzędu przychodzi z płaczem... Nie możemy nic pomóc. Mamy decyzyjny sąd, mamy pismo mieszkańców bloku z podpisami i wiele innych skrupulatnie zapisanych druków. Wyprowadzić z mieszkania drania nie można, nie ma po prostu gdzie.

— Osiedle Zielone blok nr 20, jedna z lokatorek hoduje 18 psów, wiele kotów, które trudno zliczyć. Zagroza bezpieczeństwu dzieci. Poza tym chętnie zbiera rupiecie, stare szmaty... zaśmieca klatkę schodową. Słowem, uciążliwa dla sąsiadów i mieszkańców bloku w ogóle. Znowu decyzje, pisma, skargi... I sprawa zawieszona w próżni.

— Maltęństwo w separacji. Dwójka dzieci... Tato tuż za ścianą zorganizował sobie nowe życie, z nową wybranką serca.

— Syn pijak wyrzucił starą matkę z domu. Przez rok mieszkał u sąsiadki katem, nigdzie się nie skarząc. W stosunku do syna, który w mieszkaniu urządził „burdel” orzeczone eksmisję...

Tego typu spraw jest właśnie sto kilkadziesiąt. Co jedna trudniejsza, wymagająca pilnego i super pilnego działania. Tymczasem?

— Nie możemy nic zrobić — mówi przewodniczący Dzielnicowego Komitetu Kontroli Społecznej mgr KAZIMIERZ BEDNARCZYK. Jesteśmy bezsilni. To godzi także w autorytet władz sądowych ponieważ nie można wykonać prawomocnego wyroku. Nie ma także budownictwa dla Rad Narodowych... Urząd Dzielnicowy gospodarzy tylko „odryskami” a właściwie nie ma czym gospodarzyć, tylko w nieskończoność odpisuje zainteresowanym i przyjmuje „strony”.

Istnieje pilna potrzeba budowy bloku o uproszczonym standardzie. To znaczy takiego z pokojami kilkuosobowymi, ze wspólną używalnością kuchni i urządzeń sanitarnych. Zadanych tam luksusów, bo przecież ci ludzie których mamy tam skierować nie zasługują na nie innego. Blok taki można by zbudować w przeciągu kilku miesięcy. Wówczas można by tych ludzi odizolować od maltretowanych dzieci, matek, osób starszych...

Smutna to prawda, ale i takie sprawy trzeba rozwiązywać. Pilnie!

### NOWE NAZWY OSIEDLI

Nowopowstałe osiedla na terenie byłego lotniska otrzymały już stałe miana nawiązujące do chlubnych tradycji polskiego lotnictwa.

Osiedle Lotnisko-Północ nosi imię Dywizjonu 303, osiedle Lotnisko-Południe — II Pułku Lotniczego. Poza tym os. Bieżące-Wieś uproszczono na os. Bieżące.

efekownymi ściankami, szatnią, stylowymi ławkami i ciekawym oświetleniem. Po kilku godzinach od momentu otwarcia mniej piwa... chłopcy mniej piją i szanują lokal, w i dymu. Chce się po prostu krzyczeć — dziewczyny podawają mniej piwa... chłopcy mniej piją i szanują lokal, w którym może być i przytulnie, i miło.

Mgr inż. Władysław Tworek, dyrektor ds. gastronomii z WSS „Społem” podkreśla, że w Nowej Hucie można jeszcze wiele zmienić w gastronomii dzięki elastyczności działania Urzędu Dzielnicowego. „Zawsze dogadujemy się z zast. naczelnika Gofronem”. Mówi o planach modernizacji i ciągle wraca do sprawy piwa, które i jemu mówią wprost „leży na wątrobie”. I nie tylko piwo... Od nowego roku po wprowadzeniu wolnych sobót trzeba będzie i gastronomię nieco przeorganizować. Zależnie od rejonowych potrzeb ustawić godziny pracy, uwzględnić także prawo do wypoczynku pracowników gastronomii a problemy kadrowe — nielatywne — występują i tutaj. Liczy się właśnie na elastyczność działania dzielnicowych władz.

A poza tym jeszcze marzy się nam, by w gastronomii mówiły nam coś nazwiska szefów kuchni, kelnerów i kierowników zakładów. By oznaczały fachowość i kulturę obsługi. By znaleźli się godni następcy Kaluży, Leśniaka... szefów, z których rąk specjalnie, to raj dla podniebienia. Przecież z tej-że samej materii efekt może być każdorazowo inny.



Interesujące wnętrza dawnego „Orionu”.

Fot. S. GAWLIŃSKI

Teksty na kolumnie:  
HENRYKA ROSIEK

## DZIELNICOWY SEJMIK

stuluję skierować tędy tramwaj nr 1. W tej sprawie miesiąc temu wystąpił m. in. „Żelbetu” do Urzędu Miasta. Bez odpowiedzi.

JAN WINIARSKI: W czerwcu ubiegłego roku zamknięto żłobek na os. Uroczym. Remont trwa!

FRYDERYK SAK: W naszym mieście myśli się ciągle po staremu — chodzi mi o za- wyżanie cen. Mięso porcjowane z jarzynami kosztuje 50 złotych. Są tam przede wszystkim jarzyny i kości.

W związku z budową ronda czyżńskiego w tym rejonie zlikwidowano sklep i pocztę. Błna potrzeba reaktywowania, na przykład poczty w pobliskim bloku 11A.

EUGENIA BOJANOWSKA: W rejonie osiedli Kazimierzowskie, XX-lecia, Niepodległości w związku z licznymi wypadkami drogowymi trzeba za- instalować światła pulsujące. Naprzeciw sklepu „Ludwik” a SM „Hutnik” nie oznakowano przejścia dla pieszych.

BOGUMIL GADEK: W osiedlu Piastów strasznie przeladowana szkoła. Skracają się z- jęcia choć dzieci uczą się do późnych godzin wieczornych i choć wiele oddziałów stąd dojeżdża do szkół w starszych osiedlach. Osiedle się dogęsza. Konieczna nowa szkoła.

zentuje istnieje potrzeba wy- miany instalacji ogrzewania i kanalizacyjnych. Koszty wy- niosą ok. 20 mln złotych. Kto to pokryje? Postulowaliśmy, by te „eksperymenty” teraz po- krywano z funduszu technicz- nego Centr. Związku Spółdz. Budow. Mieszk. Nie ustosunko- wano się.

HELENA PIECHOCKA: W Walcowni Blach woda nie na- daje się do picia. Nie można zrobić herbaty, tak dużo chlo- ru.

Na badania morfologii krwi czeka się po dwa tygodnie. Co to za terminy?

TADEUSZ GAWOR: 6 lat trwa remont żłobka na Kra- kowiakach!

Zmienić mordownię „Tea- tralną” na przyzwoitą jadal- nię.

EDWARD NOWAK: Wnio- skuje by w skład naszej Rady włączyć przedstawicieli „Solidarności”. (Jak się okazuje wśród radnych są też członko- wie tego związku).

JERZY GIERZ przedstawi- a się właśnie że jest z ramienia KRH „Solidarności”. Znowu mówi o „pekniących w szwach” szkołach w os. Piastów i także o 6-latkach chodzących do „ze- rowki” do baraku w os. Bo- haterów Września...

W dalszej części Sesji Na- czelnik Dzielnicy — mgr Zdzisław Zaręba informuje, że na

je to Wydz. Handlu przy u- dziale Komitetu Osiedlowego.

Dr WILKOŃ uzupełnia: Na MPRB-5 nie mamy wpływu. Przewidując oddanie żłobka na Krakowiaków na 31 grudnia br. a żłobka na os. Uroczym — na sierpień przyszłego roku.

Morfologia za dwa tygodnie... Osiągnęliśmy „pułap naszych możliwości”. Brakuje nam w dzielnicy 40—50 lekarzy, 40 la- borantów, 50 pielęgniarek...

Sasiad z boku komentuje mi na ucho: tylko w żadnym przedsiębiorstwie, w żadnej in- stytucji nie brakuje sekretarek.

Nie dodać, nie ująć. A swo- ją drogą znowu żałuje, że spr- awy nowohuckiej służby zdra- wia odłożono na grudniową Sesję.

Zabierał głos także obecny na Sesji wiceprezydent miasta

### KAZIMIERZ BEDNARCZYK — PRZEWODNICZĄCY DKKS

Jednym z najważniejszych dyskusja — sprawom nie po- punktów obrad — po zdjęciu spraw ochrony zdrowia — by- la działalność Dzielnicowego Komitetu Kontroli Społecznej. Pisałam już dość obszernie o jego pracach, wykrytych nad- użyciach i marnotrawstwie materiałów, dlatego też choć po tym wywiązała się żywa

dyskusja — sprawom nie po- wzięłam tym razem uwagi, traktując jedynie odrębnie problem eksmisji. Natomiast poinformować należy, że na własną prośbę z DKKS odszedł Edward Cisowski a obowiązki przewodniczącego powierzono mgr Kazimierzowi Bednarczy- kowi.

### TURNUS WYPOCZYNKOWY DLA DZIECI

Ośrodek Wczasów i Kolonii informuje, że w okresie od 27 grudnia 1980 r. do 16 stycznia 1981 r. organizuje jeden turnus wypoczynkowy w Państwowym Domu Wczasów Dziecięcych w Siedzinie k/Jordanowa.

Pobyt dzieci połączony jest z nauką i obejmuje uczniów klas

czwartych i piątych. Dzieci korzystają z sportów zimo- wych (oświetlone lodowisko, narty, sanki) oraz z inhalacji solankowych.

Po karty kwalifikacyjne na- leży zgłaszać się w Ośrodku Wczasów i Kolonii bud. „S” kl. B pok. 17. Decyduje kolejność zgłoszeń.

Ilość miejsc ograniczona (25 dziewcząt i 55 chłopców). Od- płatność jak za kolonie letnie.

### KOMUNIKAT

Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych, Oddział w Grębalowie zawiadamia mieszkańców Wzgórz Krzesławickich — pracowników Kombinatu, korzystających z prze- jścia na skróty przez Cmentarz, że systematycznie niszczone ogrodzenie cmentarne zostało ponownie naprawione. Służba porządkowa jak też organa MO będą karać wszystkich, którzy zostaną zatrzymani na niszczeniu ogrodzenia lub korzy- staniu z „nielegalnego” przejścia przez dziurę w siatce ogo- rodzeniowej.

Bramy cmentarne otwarte są od 8.00 do zmroku i w tych godzinach można korzystać z przejścia bez kolizji z prawem.

### KWIATY W NASZYM MIESZKANIU

Paprocie — Wśród roślin doniczkowych, paprocie zaj- mują bardzo poważną pozycję ze względu na efekty zdobni- cze. Zazwyczaj rosną w las- ach i miejscach wilgotnych i zacienionych. W lasach mię- dzy zwrotnikowych wyrastają do kilku metrów wysokości. Istnieje kilka gatunków pap- roci — do najpiękniejszych należą odmiany nercznie. Paprocie hodowane w miesz- kaniu potrzebują dużej wil- gotności i wysokiej tempera- tury (15 — 20 °C). Pielęgnacja w głównej mierze polega na obfitym podlewaniu — zie- nia w której rosną musi być stale wilgotna. W czasie pod- lewania należy uważać by nie lać wody na młode liście, po- nieważ to im szkodzi. W jesie- ni i w zimie podlewanie nale- ży ograniczyć. Paprocie dob-

rze przyjmują częste zrasza- nie w lecie zabieg ten można stosować nawet codziennie). W marcu i kwietniu, kiedy paprocie zaczynają się bujnie rozwijać powinno się je prze- sadzić do świeżej ziemi, któ- ra powinna zawierać dużą ilość próchnicy. Główny spo- sób rozmnażania tych roślin polega na wysiewie zarodni- ków, które występują na spodniej stronie liści mają po- stać drobnych brunatnych punkcików. Paprocie chorują zazwyczaj z powodu nieodpo- wiedniego podlewania (zrasza- nia roślin w zbyt chłodnym pomieszczeniu) złej ziemi, ciemnego pomieszczenia, lub też z powodu pasożytów tzw. wciornastków (zwalczą się je preparatem o nazwie Folit- hion). (ak)

## „Nowoczesna” i „Orion” — w nowej szacie

„Nowoczesna” na Wzgórzach Krzesławickich piwem słynęła. I wewnątrz lokalu, i na tarasie królował zwykle ten złocisty napój wprowadzając ogólne podchmielenie konsumentów z pobliskich osiedli. Lokal poddano remontowi i na- dano mu inny profil działania. Na dole w barze „Pod cho- chlą” zjada się szybkie dania barowe w cenach przystęp- nych dla przeciętnej kieszeni. U góry, w restauracji schłodne wnętrza, stoliki przykryte białymi obrusami onieśmielają konsumentów hordujących nadmiernej swobodzie. Choć w nowej szacie „Nowoczesna” pracuje już od kilku tygodni jeszcze wielu nie przywykło do nowych wymogów. Kierow- nictwo hamuje ich temperamenty i jednocześnie też zabiega o nową klientelę. Od godziny 17 do 22 organizuje się tu wie- czorki taneczne. Przy wstępie kupuje się bon konsumpcyjny wartości 50 złotych. Ten bon — mówi kierowniczka Danuta Madejska — upoważnia do skromnej konsumpcji a tańce prawie za darmo...

Ładnie wygląda „Nowoczesna” po renowacji. Dobrze że WSS „Społem”, mimo rozlicznych przeciż trudności moder- nizuje bazę gastronomiczną w naszej dzielnicy. Obawiam się tylko by piwosze nie zniszczyli lokalu i nie zniweczyli wysi- łków ludzi... Bo wszystko wskazuje na to, że tak będzie na przykład w dawnym „Orionie” (w zespole osiedli bieżęc- kich), a dziś egzystującym pod intymnie brzmiącą nazwą „Zacisze”. Jest to lokal o pięknie urządzonym wnętrzu, z



I takie bywają powroty z „Zacisza”.

# GŁOS MŁODYCH

## GMP

### Aktyw u prezydenta

W ubiegłym tygodniu aktyw ZSMP reprezentujący Zarząd Krakowski, Zarządy Dzielnicowe i Zarząd Fabryczny Komбинату Huta im. Lenina spotkał się z prezydentem miasta Krakowa Józefem Gajewiczem.

O informację dotyczącą omawianych problemów na spotkaniu w Krakowie poprosił członka Zarządu Fabrycznego ZSMP K. Hił Józefa Hojdy.

Spotkanie przebiegało w atmosferze wzajemnego zrozumienia. Skoncentrowano się głównie na sprawach dotyczących młodej rodziny. Wnioski, które zostały zgłoszone na zebraniach kół, naradach Zarządu ZSMP województwa krakowskiego zostały przesłane na

re ręce prezydenta. Prezydent postulat przyjął, a na spotkaniu z aktywnym dyskutowano nad możliwościami i terminami ich realizacji.

W tym roku do wypełnienia umów podpisanych między spółdzielczością krakowską, a członkami ZSMP brakuje obecnie 157 mieszkań tzw. patronackich. Interwencje ze strony Sztabu Patronackiego nie przyniosły rezultatów. Prezydent obiecał zająć się tym problemem. W roku 1981 ma być wyznaczony teren pod budownictwo patronackie. Na terenie tym wybudowane zostaną budynki, które w stanie surowym oddane zostaną młodym ludziom. Roboty wykonanie

we wykona sama młodzież pod nadzorem fachowców.

Prezydent Gajewicz przychylił się do wniosku przeznaczania 2 bloków na mieszkania rotacyjne dla młodych rodzin znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji.

Propozycja zagospodarowania przez młodzież pomieszczeń strychowych na mieszkania również została zaakceptowana. Po dokładnym opracowaniu sposobu realizacji tego zagadnienia, na jednym z następnych roboczych spotkań, zostanie opracowane zarządzenie. Treść zarządzenia rozprawa Zarząd Zakładowy. Podkreślono niecelowość budowy małych mieszkań typu M-2, które przydzielane małżeństwom z dziećmi, stają się przejściowymi. Nie zatlwiąją problemu do końca i ostatecznie.

Były omawiane problemy zaopatrzenia, szczególnie w odzież dla dzieci. Padła propozycja aby jedna ze Spółdzielni krakowskich przestawiła swoją produkcję na poszukiwany asortyment. Odpowiednie zarządzenie uczyniłoby opłacalną dla spółdzielni produkcję odzieży dziecięcej.

Wielogodzinne spotkanie nie przyniosło odpowiedzi na wszystkie problemy. Z pewnością przyniosą je kolejne spotkania, do których prezydent Gajewicz zobowiązał się.

Dziękuję za informację.

Notował LESZEK JASIEWICZ

## Młodzieżowe dylematy

Sierpień 80 to sprawa młodej klasy robotniczej — co do tego nikt nie ma wątpliwości, podobnie jak nikt nie powinien mieć wątpliwości co do tego, że w Polsce konieczna jest odnowa życia w pełnym tego słowa znaczeniu.

Gorące dyskusje na ten temat nie ominęły budowlanskiej młodzieży, która widzi się w odnowie na eksponowanym miejscu. I słusznie, bo jeżeli komuś to miejsce jest naprawdę potrzebne, to na pewno właśnie młodzieży. „Nasi starsi koledzy powinni nam pomagać, chcemy tego, ale chcielibyśmy także spróbować po swojemu. Mamy prawo do tworzenia Polski inaczej, lepiej. To nie tylko nasze widzimisie, ale potrzeba, którą podpowiada historia” — zanotowałem wypowiedź na jednym z zebranych ZSMP. Potem były konkretne. Pierwszy o porządku na własnym podwórku — w organizacji młodzieżowej, która przez ostatnie lata nadszarpnęła sobie autorytet do tego stopnia, że stała się obiektem licznych ataków, a nawet lekceważenia (co jest chyba najokrutniejszym ciosem). Potem o pozycji wszystkich młodych ludzi w Polsce i o funkcjonowaniu kraju. Problem weryfikacji członków organizacji młodzieżowej i zmodyfikowanie sposobu przyjmowania w poczet ZSMP to zagadnienie, które poruszała na zebraniach młodzież „Budostali” wielokrotnie. Padły konkretne przykłady i również konkretne propozycje, które skierowano do ZG ZSMP. Podobnie rzecz się miała z problemem biurokratyzowania organizacji, sprawą statutu, pożyczek dla młodych małżeństw, funduszy organizacji itd. Problemy znane, powtarzane wielokrotnie.

Pod adresem ZSMP syją się gromy. Nie bez powodu. Ludzie młodzi chcą być do organizacji przekonani. Muszą widzieć wyraźny, logiczny i uzasadniony cel. Dziś na zebraniach kilkakrotnie powtarzały się żale pod adresem nieszczej decyzji sprzed lat, kiedy to postanowiono zjednoczyć ruch młodzieżowy. Jeden z dyskutantów wyraził się nawet, że był to największy i najmocniejszy policzek jaki w tym dziesięcioleciu wymierzono polskiej młodzieży. Ludzie o takiej rozpiętości wieku (16—35 lat), pracujący w różnych zawodach, w różnych środowiskach nie mają i nie mogą mieć jednego programu, bo takiego uniwersalnego cuda nikt nie jest w stanie wymyślić, a jeżeli nawet to uczyni, to nigdy nie zadowolą wszystkich. Pewien przewodniczący ZZ ZSMP jednego z „Budo-

stali” podał mi jako przykład na upadek autorytetu organizacji fakt, że pomimo, iż chce zrezygnować z funkcji nie jest w stanie znaleźć człowieka, którego mógłby zaprosić na swoje miejsce, gdyż nikt nie wyraża zgody na to, by tę funkcję objąć. Powiedział też, że skostnienie organizacji osiąga tak materialne rozmiary, że młody człowiek, który przychodził do pracy i z obowiązku podpisywał u szefa ZSMP obiegówkę, na hasło „chcesz należeć czy nie?” robił głupią minę, kręcił głową, wzruszał ramionami i w najlepszym razie był w stanie wybaćnąć: „co mi to da”. „Z kim ja miałem potem pracować” — spytał mnie glosem, w którym jedno co można było wyczuć to rezygnację.

Marcin Pietliński — przewodniczący Zarządu Międzyzakładowego ZSMP — mówi: „Organizacji młodzieżowej potrzebna jest bezwzględnie zmiana stylu działania. Należy więc zacząć od góry, czyli od naszego statutu. Nie może być tak, że narzuca się nam wielki i często mocno naciągany program, w którym mieści się taka gama problemów, że na samą myśl można dostać zawrotu głowy. Program powinien być szeroki, ale wybór zagadnień, który chcemy i możemy realizować powinien zależeć wyłącznie od nas. Jeżeli tak nie jest, organizacja zamiast być elastyczna i prężna staje się machiną ciężką nie do utrzymania. Generalnie zmiany w strukturze funkcjonowania powinny być głębokie i daleko posunięte. Inaczej pozostaniemy na etapie jałowej dyskusji. A na to nie możemy sobie pozwolić”.

Jadwiga Wiecek — przewodnicząca z „Budostali-1” twierdzi, że organizacja w samym swoim założeniu warta jest przyszywania: „Czy organizacja młodzieżowa powinna mieć charakter ideowo-wychowawczy? Nie jestem do tego przekonana. Do zakładu pracy przychodzi ludzie jako ukształtowani, więc dlaczego mamy ich trzymać za rękę. W tym względzie powinna oddziaływać partia. Może powinno się w niej przedłużyć okres kandydacki czy coś w tym rodzaju. Poza tym nie do przyjęcia jest tak szeroki profil działania, poczynając od spraw członkostwa po dziesiątki bezsensownych akcji, które zatrzymują związek młodzieżowy, usztywniają go. Jaka powinna być? Nie wiem. Nie będzie po prostu dobra i dla młodych ludzi, bo jak do tychczas taką nie jest.”

BOGUSŁAW ZIEBA

## Powszechna dyskusja młodych

Prezydium ZG ZSMP skierowało do powszechnej konsultacji projekty dokumentów:

— założenia do ustawy o młodzieży;

— propozycje zasad funkcjonowania patronatu nad budownictwem i funduszu Akcji Społecznej Młodzieży;

— projekt zmian do statutu i zasad wyborczych w ZSMP.

W najbliższym czasie odbędzie się w naszym Kombinacie otwarte zebranie kół ZSMP, na których powyższe projekty zostaną przedłożone młodzieży, a ponadto istnieje potrzeba, aby młodzież wypowiedziała się w jakim zakresie obecny program związku wymaga uzupełnienia i modyfikacji, co powinniśmy zmienić i jakie stworzyć warunki, aby były realizowane oczekiwania i potrzeby poszczególnych grup młodzieży, oraz czy w aktualnej sytuacji konieczne jest przyspieszenie kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

W projekcie zmian do statutu moim zdaniem zasadniczej zmiany ulega brzmienie punktów:

Pkt. 1. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej jest ideowo-wychowawczy, polityczny, samodzielną organizacją młodzieży polskiej.

Pkt. 4. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej działa pod ideowym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przewodniej siły narodu polskiego. Związek współpracuje w realizacji programu ze Zjednoczonymi Stron-

nictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym i współdziała w ramach Frontu Jedności Narodu ze wszystkimi postępowymi siłami narodu.

Pkt. 14. Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej jest reprezentantem interesów i spraw młodzieży tych środowisk, w których działa wobec władz państwowych, organizacji politycznych, społecznych i związków zawodowych. Szczególną uwagę przywiązuje ZSMP do rozwoju i umacniania młodej polskiej rodziny oraz rozwiązywania jej problemów socjalno-bytowych.

Do Statutu proponuje się również wnieść punkt mówiący o możliwości rekomendowania członków w szeregi ZSL i SD.

Propozycje zasad patronatu ZSMP nad budownictwem mieszkaniowym szczególnie akcentują upowszechnienie praktyki przekazywania budynków w stanie surowym do wykonczenia w ramach patronatu. Rozszerzenie patronatu tak, aby więcej młodzieży mogło wziąć udział. Ponadto proponuje się rozwój patronatu nad budownictwem jednorodzinnym, w którym to młodzież mogłaby z lokalnych surowców przy pomocy zakładów pracy budować domki jednorodzinne.

Szczególnie korzystnie przedstawiają się propozycje wydatkowania funduszy wypracowanych przez członków ZSMP w ramach funduszu Akcji Społecznej Młodzieży; obok obecnie

stosowanych form wykorzystywania tych środków proponuje się, aby 85 proc., które pozostaje do indywidualnego wykorzystania można było przeznaczyć na:

— uzupełnienia wkładu członkowskiego na mieszkania spółdzielcze;

— dofinansowanie budowy domków jednorodzinnych w ramach patronatu ZSMP nad budownictwem mieszkaniowym;

— dofinansowanie wyjazdów turystycznych — wypoczynkowych, krajowych i zagranicznych;

— dofinansowanie spłat kredytów dla młodych małżeństw oraz pożyczek;

— udzielanie zapożyczeń i pożyczek.

Propozycje te łącznie ze zmianą zasad zlecania prac jak i przelewania środków na konta bankowe oraz nowymi zasadami kontroli wydatkowania, po akceptacji przez większość członków ZSMP, weszłyby w życie z dniem 1 stycznia 1981 roku. Projektu ustawy o młodzieży nie będę omawiał, ponieważ istnieje potrzeba przedstawienia jej w całości, co zostanie dokonane na zebraniach kół ZSMP, sygnalizuje tylko, że jest on zbliżony z apelem i propozycjami przedstawianymi przez naszą hutniczą organizację młodzieżową.

Zarząd Fabryczny ZSMP zaprasza całą młodzież hutniczą do dyskusji, wnoszenia swoich uwag i propozycji, które później będą nam wszystkim pomocne.

JÓZEF HOJDA

## „W tytoniowym mikroklimacie” — ciąg dalszy

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

W Nr 44 z 31 X—6 XI 1980 r. „Głos Nowej Huty” ukazał się artykuł Henryki Rosiek zatytułowany „W tytoniowym mikroklimacie. Autorka w swoisty sposób pisze o „nowych związkach” w Zakładach Przemysłu Tytoniowego w Krakowie.

Dlatego też konieczne jest, aby na łamach „Głosu” znalazło swoje miejsce kilka zdań w imieniu Zarządu Krajowego NSZZ Pracowników Przemysłu Tytoniowego w Polsce z/s w Krakowie.

Autorka m. in. tak pisze: „Na bramie reklamuje się „Tytoniowiec” jako niezależny i samorządny. Zorganizował się także od nowa, na plakacie także widnieje obok NSZZ.

— To związek branżowy...

— Nowy czy stary?

— Właściwie nowy, ale wywodzi się ze starych związków.”

Tendencją jest oczywiście: reklamuje się z dodatkami jak o... Wypada zapytać: co to znaczy?

W każdym bądź razie „Tytoniowiec” dzięki reklamie i kropka. Ale to nie wszystko.

H. Rosiek wkłada w usta członka „Solidarności” takie oto stwierdzenie: „dawni związkowcy się skrzyżnili i utworzyli nowy — „Tytoniowiec. Owszem „Tytoniowiec” wystąpił także z postulatami do dyrekcji i ministerstwa... ale jakoś te postulaty utknęły.”

Po pierwsze — „Tytoniowiec” utworzyli wybrani przez załogi przedstawiciele wszystkich zakładów przemysłu tytoniowego w kraju, nawiązując do starej przedwojennej tradycji klasowego związku zawodowego. Po drugie — postulaty „Tytoniowca” nie utknęły ani na moment i jako pierwsza kwestia placowa została uregulowana ustaleniami z resortem, co jest wiadome i znane wszystkim pracownikom naszego przemysłu.

Informacje i fakty — nakazuje dobry obyczaj — trzeba sprawdzać u źródła. Nieprawda, ma krótkie nogi. Na jednym podwórku dwie prawdy istnieć nie mogą. W interesie ludzi pracy potrzebna jest współpraca obu „nowych związków”. Dbajmy o jasne układy.

ZDZIŚLAW CIESIOŁKIEWICZ

Rzecznik prasowy

NSZZ Pracowników Przemysłu Tytoniowego w Polsce z/s w Krakowie

Od AUTORKI: Wyjaśniam, że nie ma mowy o tendencyjności ani o z przekasem wspomnianej reklamy związku „Tytoniowiec”. Najlepszą reklamą jest właśnie dobra praca i jeśli ją dostrzeżesz także pracownicy zrzeszeni w NSZZ „Solidarność” (skupia on zdecydowaną większość załóg), wówczas żadna „tendencjonalność”, dla „Tytoniowca” nie będzie straszna. (R)

**PIĄTEK — Program I** — godz. 6.00 Dla rolników. 11.00 Dla szkół. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Piątek z Pankracym. 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.25 Muzyka J. S. Bacha. 17.40 Tajemnica Enigmy — odc. 2. 18.50 Dobranoc. 19.00 TV Młodych. 19.30 Dziennik. 20.10 Studio Gama. 21.15 Listy o gospodarce. 21.55 Dziennik. 22.10 Teatr TV — Kiedy się ze mną podzieliś. 23.15 Piękność dnia — film franc.

**Program II** — godz. 10.00 Siedemnaście mgieł wiosny. 11.20 Pr. rozrywk. 11.50 Tajemnica Enigmy. 12.45 Aktualności teatralne. 16.00 J. franc i j. ros. 17.00 Kino TDC. 17.30 Jazz Jam-boree. 18.10 Małe kino 18.25 Kurtyna w górę. 19.10 Pr. lok. 19.30 Dziennik. 20.10 Konstancja wychodzi na morze — film franc. 21.15 24 godziny. 21.25 Na ratunek — rep. 22.00 O sposobach stosowania koka — film dok. 22.50 J. franc.

**SOBOTA — Program I** — godz. 6.00 Dla rolników. 9.20 Radar. 9.45 Klub szczęśliwych kontynentów. 10.35 Wspomnienie z Duszni. 11.10 Człowiek, ziemia, kosmos. 11.40 Dziennik. 12.00 Studio 2. 18.50 Dobranoc. 19.00 Studio 2. 19.30 Dziennik. 20.10 Michał Strogow — odc. 2. 21.10 Studio 2. 21.45 Dziennik. 22.00 Waszyngton za zamkniętymi drzwiami — odc. 4. 23.25 Studio 2.

**Program II** — 14.40 Koncert symfon. 15.10 Pr. rozrywk. 16.40 Holendrzy walczą z morzem — film. 17.35 Siedemnaście mgieł wiosny. 19.30 Dziennik. 20.10 Pr. estradowy. 21.10 Szpargali mojej żony — pr. rozrywk. 21.45 Film fab. 23.15 Poezi recytują.

**NIEDZIELA — Program I** — 6.20 Dla rolników. 9.00 Telera-nek. 10.20 Antena. 19.30 Reportaż film. 11.15 Koncert symf. 12.00 Piłka nożna Stal Mielec — Śląsk Wrocław. 12.55 Dziennik. 13.15 Gdy się powiedziało a... 13.45 Czarodziejska lampa Aladyna. 14.45 Z kamery wśród zwierząt. 15.25 Koncert żywych. 16.10 Los. Dużego Lotka. 16.25 Piórkiem i węglem. 16.50 Tele-echo. 17.50 Puchar Interwizji w gimnastyce artystycznej. 19.00 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Henryk IV — odc. 3. 21.10 Sport. niedziela. 21.40 Z muzyką przez lata.

## Tygodniowy program TV

**Program II** — 10.20 Krótkofalowy. 10.50 Przeboje tygodnia. 12.20 Życie na Ziemi. 13.20 Tuzin — teleturniej. 14.10 Do Bako na tamten brzeg — film senegalski. 16.15 Kordian — J. Słowackiego w reż. G. Holoubka. 19.00 Film o kpt. K. Chojnowskiej-Listkiewicz. 19.30 Dziennik. 20.10 Sport. 21.05 Halo Warszawa — pr. rozrywk. 21.45 Kochana rodzinka — film USA. 22.55 Parę funtów szczęścia — bajka dla dorosłych.

**PONIEDZIAŁEK — Program I** — 13.20 Tel. Techn. Rolnicze. 15.20 NURT. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Zwierzyńiec. 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.20 Klinika zdrowego człowieka. 17.45 Arsen Lupin. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 20.10 Teatr TV — Kordian. 21.55 Horyzont. 22.40 Siedziwo zostało wznowione.

beria — odc. 2. 21.45 Czy możemy się wyżyć. 22.15 Dziennik. 22.30 Dwa dni w Łusławicach.

**Program II** — 10.00 Interstudo. 10.45 Syberia. 12.15 Mój koncert. 15.35 J. ang. i j. niem. 16.30 Dla dzieci. 17.00 Mój koncert. 18.00 Mag. techniki dla młodych. 19.00 Piosenki tygodnia. 19.30 Dziennik. 20.10 Wtorek melomana. 21.00 24 godziny. 21.10 Bez recept. 21.40 Kanał — film A. Wajdy. 23.10 J. ang.

**ŚRODA — Program I** — 6.00 Dla rolników. 9.00 Dla szkół. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci — Michałki. 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.20 Tele-gol. 17.45 Losowanie Małego Lotka. 17.55 Klub Dobrej Książki. 18.20 Turystyka i wypoczynek. 18.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.10 Bractwo Kurkowe. 20.25 Puchar UEFA Ipswich Town — Widzew Łódź. 22.20 Dziennik. 22.35 Proscenium.

**Program II** — 10.00 Ekran reporterów. 10.35 Sprawy młodych. 12.15 Stopklatka. 12.45 Tele-gol. 15.55 J. ang. 16.55 Pr. morski. 17.25 Słowa za słowami. 17.55 Ekran reporterów. 18.25 Wieczory historyczne. 19.30 Piosenki

tygodnia. 19.30 Dziennik. 20.10 Spóźnione uczucie — film obcy. 21.50 24 godziny. 22.00 Stopklatka. 22.30 Wieczorne rozmowy. 23.00 J. ang.

**CZWARTEK — Program I** — 6.00 Dla rolników. 9.00 Dla szkół. 15.25 Decyzje piętnastolatków. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla młodych widzów. 17.30 Mag. motoryz. 17.35 Decyzje. 18.30 Mag. lotniczy. 19.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.10 Powrót Świętego — film. 21.00 Pegaz. 21.50 Dwie strony medalu. 22.20 Dziennik. 22.35 Opowieści wawelskie.

**Program II** — 10.00 Mecz Ipswich Town — Widzew. 11.35 Brygady Tygrysa. 12.30 Sonda. 16.00 J. ros. i j. franc. 17.00 Kosmos — Zmysł. 19.00 Piosenki tygodnia. 19.30 Dziennik. 20.10 NURT. 21.10 24 godziny. 21.20 Filmy faktu: Zaczęło się od... Korkociąg. Psychodrama. 22.45 NURT. 23.15 J. ros.

Uwaga: za ewentualne zmiany w programie Redakcja nie odpowiada.

# HUMOR I SATYRA



Rys. J. WITKOWSKI

## W SKLEPIE

— Czy są ciepłe reformy? — pyta klientka.  
— Owszem, ale proszę okazać zaświadczenie, że pani pracuje na drabinie...

Nie pomogą argumenty, kto był łepy będzie łepy!

Zdrowie perspektyw!

Dopiero odnowa otworzyła mu oczy i usta.

— Zeby nam odnowa tak nagle nie zahamowała! — krzyknął pewien obywatel, przewracając się w tramwaju.

Niektórzy pomysłnie jada na fali. Bywa jednak, że fala jest za wysoka i można utonąć.

## ZASŁYSZANE W TVP

Nie bądź bardziej rozsądnym niż trzeba, aby nie stać się głupcem.

Gdy forteca nie stawia oporu, nie może być rozkoszy zwycięstwa.

Polska jest mieszkaniem w bloku ogromnie akustycznym...

Główna satyra denerwuje jedynie tych, którzy poczuwają się do winy.

Satyra może czasem coś załatwić. Przeważnie autora.

Ostatnio handel dość dobrze zaopatrzony jest w mięso wołowe. Pomysłowi klienci wymyślili już na ten temat budującą frazję: „Lepsze woli, niż hak goły”.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

— Słyszałem, że przed kilku laty zakupiliśmy licencję na produkcję kłosa do znaczków pocztowych. Czy to był celowy zakup?

— Chyba tak. Chodziło najprawdopodobniej o zakłajstrowanie rzeczywistości.

— Proszę o szybką odpowiedź, czy w Polsce istnieje bezrobocie? Chodzi o zakłady!

— Dokładnymi danymi nie dysponujemy. Z całą jednak pewnością kilku cwaniaków zostało pozbawionych zajęcia.



STACHA!!! ZWIJAJ MANELE  
JDZIE KATAKLIZM

RYS. KRZYSZTOF MATRAJ

— Najważniejszą częścią zdania jest niedomówienie.  
— Słowo honoru z czasem nie będzie miało żadnego sensu.  
— I złych ludzi stać na dobry gest.  
— Iks miał czyste sumienie. Inni wygarniali mu swoje brudy.

— Czasu śmiechu warte nieraz trzeba bardzo długo opłakiwać.

— Isłota szerokich pleców jest to, kogo się ma za nimi.

— Zaczynając stałe od początku można znaleźć się na szarym końcu.

— Białe rękawiczki odstraszą od brudnej roboty.

— Placz ze szczęścia, to dopiero radość życia.

JOZEF WITKOWSKI

1980

I	II	III	IV
7 14 21 28	4 11 18 25	3 10 17 24 31	7 14 21 28
1 8 15 22 29	5 12 19 26	4 11 18 25	1 8 15 22 29
2 9 16 23 30	6 13 20 27	5 12 19 26	2 9 16 23 30
3 10 17 24 31	7 14 21 28	6 13 20 27	3 10 17 24 31
4 11 18 25	8 15 22 29	7 14 21 28	4 11 18 25
5 12 19 26	9 16 23 30	8 15 22 29	5 12 19 26
6 13 20 27	10 17 24 31	9 16 23 30	6 13 20 27
V	VI	VII	VIII
5 12 19 26	2 9 16 23 30	1 8 15 22 29	1 8 15 22 29
6 13 20 27	3 10 17 24 31	2 9 16 23 30	2 9 16 23 30
7 14 21 28	4 11 18 25	3 10 17 24 31	3 10 17 24 31
8 15 22 29	5 12 19 26	4 11 18 25	4 11 18 25
9 16 23 30	6 13 20 27	5 12 19 26	5 12 19 26
10 17 24 31	7 14 21 28	6 13 20 27	6 13 20 27
11 18 25	8 15 22 29	7 14 21 28	7 14 21 28
12 19 26	9 16 23 30	8 15 22 29	8 15 22 29
13 20 27	10 17 24 31	9 16 23 30	9 16 23 30
14 21 28	11 18 25	10 17 24 31	10 17 24 31
15 22 29	12 19 26	11 18 25	11 18 25
16 23 30	13 20 27	12 19 26	12 19 26
17 24 31	14 21 28	13 20 27	13 20 27
18 25	15 22 29	14 21 28	14 21 28
19 26	16 23 30	15 22 29	15 22 29
20 27	17 24 31	16 23 30	16 23 30
21 28	18 25	17 24 31	17 24 31
22 29	19 26	18 25	18 25
23 30	20 27	19 26	19 26
24 31	21 28	20 27	20 27
25	22 29	21 28	21 28
26	23 30	22 29	22 29
27	24 31	23 30	23 30
28	25	24 31	24 31
29	26	25	25
30	27	26	26
31	28	27	27

## na co dzień

Rys. J. DYNDA

## CHCEMY DO AFRYKI

Oryginalne koszyki mamy do dyspozycji w pawilonie handlowym „Spółem” obok Kombinatoru. Po prostu brak przy nich uchwytów, co stanowi dla kierownictwa sklepu nie lada problem, bowiem już od wielu tygodni nie wymieniono koszyków na normalnie używane w SAMACH.

Wdzieliśmy w reportażach z Afryki, jak tamtejsze kobiety radzą sobie z podobnymi koszykami. Po prostu noszą je z powodzeniem na głowach, co ma tę dodatkową zaletę, że wyrabia się piękną, prostą sylwetkę. Zatem? Domagamy się od dyrekcji „Spółem”, aby sfinansowała polskim klientom przeszkolenie u ich afrykańskich, ewentualnie arabskich koleżanek. Mężczyźni niech sobie radzą sami!



Rys. J. Witkowski

## FISTASZKI

### W OBLCZU

Kiedy lud zaczyna się gniewać nie jeden ważniak wtedy cienko śpiewa

### ZMARTWIENIE PESEMISTÓW

Jak my żyć będziemy gdy znikną wszystkie problemy?

### O PROSZĄCYCH

O zaufanie najczęściej proszą dżanie.

### SPÓJNIA

Jest mi wszystko jedno odkąd mam już ciebie jedną.

### PRZEPowiednia

Nie każdy na cokole będzie coś znaczył dla przyszłych pokoleń

## FILOZOFIA PANTOFLARZA

Nie będę się sprzeczał nie będę się kłócił Ważniejszy jest spokój niż ciężar papuci.

### U SCHYLKU

I po cóż było tyle ambarasu i tak nie oszukam czasu.

### Z SĄDU

— Dlaczego świadek grzeszył ze stroną?  
— A z kim miałem grzeszyć? Z ikoną?

### GRA

Mówisz, że wszystko dobrze się układa... Zdradź jeszcze kto ci karty przekładał?

### JELEŃ

V każdej pani zuka łani.

ANDRZEJ GRABOWSKI

# Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Idealna para” prod. USA, od 15 lat.

SWIT poranek niedzielny 23 bm. godz. 13.00 „Wielka podróż Bolka i Lolka” prod. polskiej, b/o.

SWIT mała sala od 21 do 22 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Iwan Groźny” część II, prod. radzieckiej, doz. od 15 lat, od 23 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wniebowstąpienie” prod. radzieckiej, od 15 lat, od 25 do 26 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Wielki sen” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Manhattan” prod. USA, od 18 lat, następny program: „Constans” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 23 bm. godz. 13.00 „Terror Mehagodzilli” prod. japońskiej, b/o.

SWIATOWID mała sala od 29 do 33 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Tortury” prod. francuskiej, od 15 lat, od 24 do 26 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Szlachetnie” prod. radzieckiej, b/o, od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Król Cyganów” prod. USA, od 18 lat.

SFINKS od 20 do 23 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zemsta różowej pantery” prod. angielskiej, od 12 lat, od 24 do 26 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Zły duch Jambuja” prod. radzieckiej, od 12 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gorączka sobotniej nocy” prod. USA, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

22 i 23 bm. godz. 19.15 „Nadspodziewany początek bankietu”, 24 bm. teatr nieczynny, od 25 do 28 bm. godz. 11.00 „Kot w butach”.

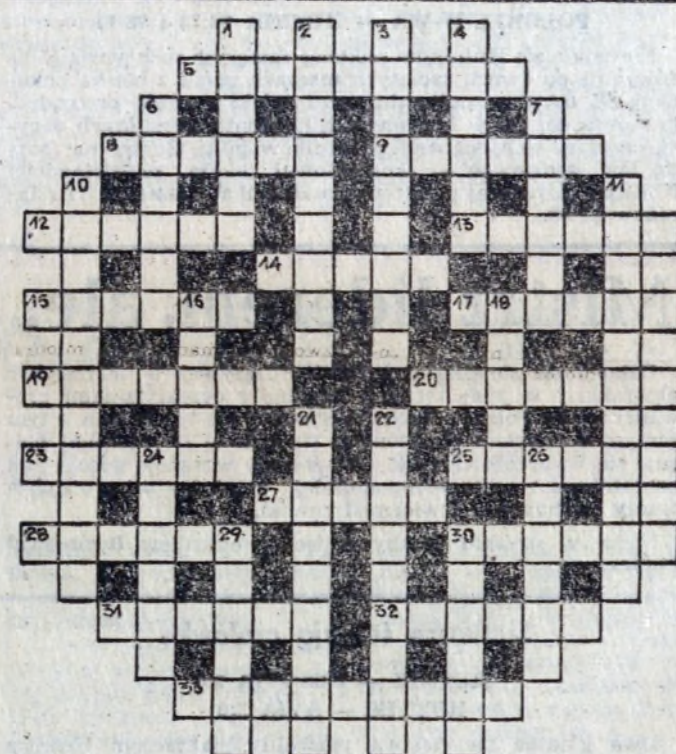
DKK HIL ul. Majakowskiego 2

21.XI. godz. 19.00 Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka” „Nieboszcza” prod. Brazylii, reż. Leon Hirshman.

27.XI. godz. 10.00—15.00 Szkolenie dla kadry merytorycznej placówek kulturalno-wychowawczych z Nowej Huty.

28.XI. godz. 18.00 Spotkanie twórców nieprofesjonalnych. W programie prelekcja z przeżyciami Ryszarda Rodzińskiego — „Sztuka ludowa Ameryki Południowej”. Godz. 19.00 Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”, „Sceny z życia małżeńskiego” prod. Szwecji, reż. Ingemar Bergman.

Klub Kuźnia os. Złoty Wiek 14  
21.XI. godz. 17.00 Dyskusyjny Klub Filmowy „Kuźnia”. Sekcja dla młodzieży — „Placówka” prod. Polska godz. 19.00. Sekcja dla dorosłych „Dzieje grzechu” prod. Polska, reż. Walerian Borowczyk.



Poziomo: 5. miasto-bohater ZSRR, 8. między blondynem a brunetem, 9. osłona kwiatu, 12. ignorant, laik, 13. M-1 kanarka, 14. kształt zewnętrzny, 15. byle kolonia włoskie i brytyjskie na Płw. Somalijskim, 17. stos kruszywa mineralnego, 19. król grzybów, 20. ślady kół, 23. rzecz niepowtarzalna, 25. talerz na nóżce, 27. coś co dusi we śnie, 28. coś do trzymania, raczka, 30. ulica w rejonie dworca gł. w Krakowie, 31. opiekun, 32. natręt, nieproszony gość, 33. pierwsza kobieta kosmosu.

Pionowo: 1. zabawa pod gołym niebem, 2. stan i rzeka w USA, 3. wiedza o gospodarstwie rolnym, 4. znany fiord, 6. miejsce na wiele rzeczy w domu, 7. szkolne bumelantwo, 10. wykonuje więcej niż wynosi norma, 11. Iwazskiewicz, Lechoń, Słonimski, Tuwim i Wierzyński, 16. żona Tyberiusza a następnie Augusta, 18. zwój jakiegos materiału np. papieru, 21. nazywał się właściciel Rosenfeld — działość ruchu robotn. w ZSRR — skazany i stracony w 1937 r., 22. pisze o morzu, 24. krwawy wylew podskórny, 26. miasto w Afryce — zasłynęło w II-iej wojnie świat. walkami polskich żołnierzy, 29. doskonała nawierzchnia na bieżnię, 30. matka Apollina i Artemidy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 27 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 46

Poziomo: 1. Hiroshima, 6. legowisko, 7. kosa, 9. nora, 12. słonina, 16. trema, 17. mumia, 18. melodie, 19. Kłoto, 20. rzepa, 21. puchary, 22. iskra, 23. kwiat, 24. sielawa, 28. mops, 30. raca, 31. orangutan, 32. awanturka.

Pionowo: 1. hala, 2. regał, 3. Sawan, 4. Ibsen, 5. Amon, 7. kaktizm, 8. stetoskop, 10. odmieniec, 11. alabaster, 12. samopis, 13. oblicze, 14. Indiana, 15. Ameryka, 25. Itaka, 26. legat, 27. walter, 29. sowa, 30. Anna.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 45 WYLOSOWALI:

- Leszek Mazur 31-085 Modlnica 78.
- Ryszard Wojtoń 31-207 Kraków, ul. Siemaski 44/2.
- Bronisław Szadziński 31-521 Kraków ul. Grochowska 26/21.

Uwaga! nagrody wysyłamy pocztą.

## „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416-66, 498-66 193-00 wew. 53-61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.

też bielizny osobistej przybysza. To nagłe zniknięcie krewniaka najpierw zaskoczyło krewniaczkę zaraz jednak potem nabrała ona brzydkich podejrzeń. Nieśwety okazać się miało, że te ostatnie nie należały do bezzasadnych.

Zaczęło się przeglądanie szaf, szuflad i innych domowych schowków. Wynik przeszukania był jednoznaczny. Z miesz-

## Kronika sądowa

## „Odwiedziny”

kania ulotniło się 10 tys. zł., 85 bonów PKO, 41 dolarów USA, a także dwa złote pierścionki i jeden również złoty łańcuszek. Łączna wartość strat, które poniosła Danuta L. zamknęła się kwotą prawie 45 tys. zł.

Pozkodowana nie zamierzała darować nieuczciwemu krewniakowi — Danuta L. była pewna, że to właśnie Artur C. dokonał kradzieży — jego czynu. Zawiadomiła o wszystkim milicję, która w końcu ujęła „rodzinnego” przestępcę.

Zatrzymany jak mógł tak wypierał się

faktu dokonania kradzieży. Stwierdził, że rzeczywiście mieszkał u Danuty L. jednak niespodziewane okoliczności zmusiły go do nagłego opuszczenia Krakowa. Nie jednak nie ukradł, niczego przez „pomylkę” nie wziął ze sobą. W tej sytuacji zapytano pana C. dlaczego więc krewna oskarża go o kradzież? Na tak sformułowane pytanie Artur C. znalazł szybką odpowiedź. Oto — mówił — Danuta L. przed kilkoma miesiącami rozwiodła się i teraz miała ochotę na różne uciechy. On, Artur C., wpadł jej bardzo w oko co sprawiło, że dama jednoznacznie manifestowała swoje chęci intymnego spędzenia z dalekim krewnym kilku dni i kilku nocy. Została jednak odrzucona i stąd ta cała kobieca zemsta...

Obrona pana C. była dość prymitywna. Nie powiedział on istotnych rzeczy dotyczących jego osoby. Tego mianowicie, że dalej nie pracuje, a w swoim rodzinnym mieście cieszy się opinią pospolitego paszyty. Znalazł się także i koronny dowód. U pasera natrafiono na srodziny Danucie L. pierścione, a „pośrednik” nie krył uwalę tego, że złoty przedmiot nabył od Artura C. W tej sytuacji sąd nie miał już żadnych wątpliwości.

JH

Były to odwiedziny nagłe, niespodziewane. Artur C. przyjechał do Nowej Huty i zapukał do drzwi mieszkania Danuty L., która miała nieśweterczkę być jego dalszą krewną. Gość stwierdził, że załatwia w Krakowie niezwykle pilne sprawy, miejsca w hotelu znaleźć nie może więc uprzejmie prosi Danusię o przyjęcie go na kilka nocy. Danuta L. rada nie rada zgodziła się na dzielenie swojego M-3 z przybyszem. Dopiero po tygodniu pani L. załowała bardzo, że pierwszego wieczoru nie zachowała się bardziej stanowczo i bardziej „gruboskórnie”...

Początkowo pan C. zachowywał się nawet przyzwoicie. Wracał wczesnym wieczorem, był usłużny i miły, robił zakupy. W piątym dniu tej wizyty Danusia L. wypadło popołudniowe zebranie i związany z nim późniejszy powrót do domu. By nie utrudniać życia krewniakowi właścicielka mieszkania udostępniła Arturowi C. zapasowe klucze, przygotowała nawet zimną kolację i nie podejrzewając niczego złego wyszła z domu. Kiedy wróciła do niego wieczorem nie zastała w nim pana C. Z łazienki ulotniły się męskie przybory toaletowe, nie było



## Służą im obce boiska

Górnik — Hutnik 0:2

Hutnik powinien wszystkie mecze grać na wyjazdach. U siebie zwykle ma kłopoty z pokonaniem rywali, natomiast na obcych boiskach piłkarze z Suchych Stawów mają patent na zwycięstwa. Bramki Górników strzelił Filosek i Tyrka, a mecz stał na dobrym poziomie.

W tym tygodniu Hutnik podejmuje GKS Tychy, Gwardia zaś, wyprzedzając w II-ligowej tabeli Hutnika o 1 punkt, jedzie do Stali Rzeszów. Jest więc szansa, że znów nastąpi zmiana na pozycji lidera.

## Wypadki pod koszem

Kobiety jak kameleon

HUTNIK — WŁÓKNIARZ 55:70

HUTNIK — ŁKS 70:72

W sobotę krakowianki przespaly cały mecz, w niedzielę przypominały sobie dobre czasy i o mały włos a zwyciężyłyby czołowy zespół ekstraklasy ŁKS.

Najwięcej punktów dla Hutnika: Krzezińska 32 i Kucharska 30.

Następne mecze w Białymstoku i Gdańsku. Krakowianki mają minimalne szanse by wygrać choć jeden mecz.

Panowie w jaskini lwa

POLONIA W-WA — HUTNIK 83:73 i 78:71

Nie udało się Hutnikom pokonać faworyta rozgrywek II-ligowych i po dwóch zaciętych meczach zeszli z boiska pokonani. W drugim spotkaniu przez większą część prowadzili krakowianie, ale w końcówce kilka kontrowersyjnych decyzji sędziowskich pozbawiło Hutników piłki. Ze też nie boją się tak sędziować — skomentował akcje przedstawiciel PZKosz. Najwięcej punktów dla Hutnika: Klimczyk 31 i Jaranowski 30.

## Mistrz liderem, ale...

Zakończyła się pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy w piłce ręcznej. Zgodnie z oczekiwaniami prowadził mistrz Polski z Suchych Stawów, ale tuż za nim, z tym samym dorobkiem punktowym (28 pkt. w 18 meczach) plasuje się Wybrzeże Gdańsk. Oba zespoły wyraźnie górują nad pozostałymi i najprawdopodobniej pomiędzy sobą podzielią tytuły mistrzowski i wicemistrzowski.

Nadal w szpitalu przebywa trener hutników Boguchwał Fulara.

Siatkarze ścigają czołówkę

HUTNIK — RESOVIA 3:0

HUTNIK — AVIA 3:0

Dwa gładkie zwycięstwa pozwoliły siatkarzom Hutnika awansować na trzecie miejsce w ekstraklasie.

W tym tygodniu Hutnik wyjeżdża do Płomienia i Gwardii. Wprawdzie obie firmy grają słabiej niż przed rokiem i zajmują dalsze miejsca w tabeli to jednak na więcej niż jedno zwycięstwo krakusów nie można liczyć. I chyba tylko z Płomieniem.

60 LAT KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ — 30 LAT KS HUTNIK

## Afrykański rywal tłem dla Polaków

Polska — Algieria 5:1 (3:0)

Bramki: IWAN 2 (33 i 73 min.), KUPC-WICZ (8 min.), CIOLEK (15 min.), DZIUBA (69 min.), a dla gości GZISO (85 min.).

60-lecie KOZPN i 30-lecie KS Hutnik były okazją do rozegrania na Suchych Stawach meczu pomiędzy pierwszymi reprezentacjami Algierii i Polski. Polacy niemal cały mecz rozgrywali zamek na połowie gości, którzy co tu kryć, długo jeszcze muszą terminować w piłkarskim rzemiośle, nim dościgną europejską czołówkę. Jedynie kocie parady bramkarza Cerbana mogły się podobać 8-tysięcznej widowni. Mecz z Algierią był 15 spotkaniem wybrańców trenera Kuleszy w tym sezonie. Bilans: 6 zwycięstw, 4 remisy i 5 porażek.

W rozmowie z dziennikarzem Głosu trener Kulesza powiedział:

Chodziło mi o to, by zawodnicy upewnili się, że po ciężkim sezonie też mogą jeszcze dobrze grać. I tak zagrali. Jestem zadowolony zarówno z wyniku jak i z pewnie grającej młodzieży. Widać po nich, że w trudnych, międzynarodowych meczach nabrali rutyny i pewności siebie.

(raf.)



## Ciekawostki o Algierczykach

Algierski Związek Piłki Nożnej założony w 1962 r. zrzesza 39 033 zawodników w 723 klubach.

Największe dotychczasowe osiągnięcia to zdobycie Pucharu Narodów Afryki w 1978 r., mistrzostwo V Igrzysk Śródziemnomorskich w 1975 r. oraz pokonanie RFN 2:0 w 1964 r.

Pierwszy oficjalny mecz rozegrała reprezentacja Algierii w 1963 r. z Bułgarią i wygrała 2:1.

W latach pięćdziesiątych trzech piłkarzy algierskich reprezentowało barwy Francji.

W 1978 r. piłkarz algierski Ali Bencheik zajął drugie miejsce w plebiscycie „France Football” na najlepszego piłkarza Afryki.

Mecz na stadionie Hutnika był drugim oficjalnym pojedynkiem reprezentacji Polski i Algierii. W pierwszym rozegranym w 1979 r. w Algierze Polska wygrała 1:0, a zwycięską bramkę strzelił Lato.

W tym roku Algierczycy rozegrali już 11 międzynarodowych spotkań: z Ghaną 0:0, Marokiem 1:0, Gwineą 3:2, Egiptem 2:2, Nigerią 0:3, Sierra Leone 2:2 i 3:1, Syrią 3:0, NRD 0:1, Hiszpanią olimp. 1:1, Jugosławią olimp. 0:3.

## SZKÓŁKA ŁYŻWIARSKA

Od 24.XI. na lodowisku Hutnika rozpoczyna się szkoła łyżwiarska dla dzieci od lat 4. Zajęcia odbywać się będą dwa razy w tygodniu w poniedziałki i czwartki od 17.00 do 18.30. Zapraszamy.

## ZAPASY

W hali Wandy w dniach 21—23. XI. odbędzie się VII Międzynarodowy Turniej im. Władysława Bajorka w zapasach styl klasyczny juniorów. Początek walk codziennie o godz. 8.00. Zakończenie w piątek i sobotę o 22.00, a w niedzielę o 14.00. W turnieju startować będzie 200 zawodników w tym 50 zagranicznych.

## ZAJĘCIA REKREACYJNE

...na krytej pływalni w hali sportowej KS „Hutnik” organizowane przez ZF ZSMP i TKKF ZSMP rozpoczynają się 25 bm. Zgłoszenia i informacje w ZF ZSMP (tł. 42-04, 41-66) oraz w Zarządach Zakładowych ZSMP.

## 60 LAT KOZPN

KOZPN jest najstarszym okręgowym związkiem piłki nożnej w Polsce i liczy 60 lat. Natomiast od chwili gdy dr Henryk Jordan wprowadził do swojego parku piłkę nożną minęło już 90 lat.

W KOZPN zarejestrowanych jest 175 klubów, 326 drużyn, 17403 zawodników i 137 boisk (dane z grudnia 1979).

17 piłkarzy z drużyn krakowskich uczestniczyło w igrzyskach olimpijskich, a 10 w finałach mistrzostw świata.

127 zawodników z 10 klubów reprezentowało 842 razy barwy Polski: Wisła — 58 reprezentantów, Cracovia — 49, Garbarnia — 13, Wawel — 5, Jutrzenka — 2, oraz Fablok, Olsza i Tarnovia.

Tytuły mistrza Polski zdobyli: Cracovia i Wisła po 5, Garbarnia 1, Wisła raz tytuł mistrza ligi.

## IMPREZY SPORTOWE

Piłka nożna II liga	
23. XI.	godz. 11.00
GKS Tychy — Hutnik	
Stadion Hutnika	
Piłka ręczna —	
Puchar Polski	
21. XI.	godz. 17.00
AZS Kraków — Hutnik	
22. XI.	godz. 15.00
AZS Kraków — Unia Tarnów	
23. XI.	godz. 10.00
Unia Tarnów — Hutnik	
Hala Hutnika	
Koszykówka mężczyzn II liga	
22. XI.	godz. 17.00
23. XI.	godz. 13.00
Hala Hutnika	

## HUMOR SPORTOWY



## WYSTĄPIENIE PREZESA NA PLENUM ZG PTTK

16 bm. obradowało w Warszawie plenum Zarządu Głównego PTTK. W czasie posiedzenia głos w dyskusji zabrał członek ZG, prezes naszego Zarządu Oddziału dyr. Stanisław Suchoński. Mówił o konieczności włączenia się Towarzystwa w nurt przemian zachodzących w Polsce, formułował zadania PTTK w nowych warunkach. Przemówienie było bardzo ciekawe i zawierało liczne wnioski. Obszerny jego fragment zamieścimy w tej rubryce innym razem.

## PO RAZ TRZECI ZWYCIĘSTWO W KONKURSIE „DIAKRAJ”

W Gdańsku odbył się w dniach 7—9 bm. V Ogólnopolski Centralny Przegląd Przerzecz Krajowych „Diakraj-80”. Na przeglądzie zaprezentowano 34 zestawy przerzecz z całego kraju. Nagrodzonych i wyróżnionych zostało 13 prac. Z Krakowa swoje prace pokazali Helena i Bolesław Jurkowie — fotograficy z Klubu Fotografii Krajoznawczej Oddziału PTTK HiL. Zdobyli następujące nagrody i wyróżnienia:

- ♦ Grand Prix, puchar, za zestaw pt. „Ułaskawione i skazane”
- ♦ Srebrny medal — za zestaw „Jestem Bernasiewicz, rzeźbię sobie ludzi”
- ♦ Brązowy medal — za zestaw „Powiśle Dąbrowsko-Tarnowskie”
- ♦ Wyróżnienie I stopnia za zestaw „Przerzecz „Rośliny gór”
- ♦ Wyróżnienie II stopnia za zestawy „Ponidzie — kraja gipsu krystalicznego” oraz „Jary kresowe okolic Krakowa”

Naszym kolegom serdecznie gratulujemy tych kolejnych fotograficznych laurów!

## ZBLIŻA SIĘ SEZON NARCIARSKI

Wprawdzie jeszcze ciepło i o jeźdźeniu na nartach na razie nie ma mowy, ale już narciarze PTTK myślą o sezonie. I tak 25 bm. (we wtorek) o godz. 17.00 w sali Klubu Turystyki przy ul. Bulwarowej odbędzie się tradycyjna Giełda Narciarska, na której, wierzymy, że jak zawsze narciarze dokonają udanych transakcji handlowych w asortymencie sprzętu nie zawsze dostępnym w uśpielnionym sektorze handlu. Dodatkowym dopingiem do zakupów winny być Mikołajowe i świąteczne tradycje obdarowywania bliskich upominkami.

W czasie giełdy pomocą przy zakupach służyć będą jak zawsze instruktorzy naszego klubu. Serdecznie zapraszamy.

Drugim przedsezonowym akcentem będzie Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Klubu Narciarskiego PTTK Kombinatoru HiL, które odbędzie się w tym samym lokalu też o godz. 17.00 w dniu 2 grudnia br. Narciarze podsumują swoją działalność i wybiorą nowe

władze klubu jak również wytyczą kierunki działania na następną kadencję.

Myślimy, że w tym przypadku zachęcać nikogo nie trzeba i że wszyscy czynni działacze, niezależnie od obowiązków uczestniczenia w zebraniu chętnie w nim wezmą udział.

Sprawozdanie z zebrania, dyskusji jak również programu działania na następną kadencję złożymy w grudniowych edycjach „Głosu Nowej Huty”.

## WYCIEZKA PRZEWODNICKA DO ZAKOPANEGO

Koło Przewodników Zakładowych PTTK HiL przygotowuje dla swych członków wycieczkę autokarową do Zakopanego. Wszystkich chętnych kolegów kieruje do przewodniczącego Koła kol. Rajmunda Kotuli, który udzieli dodatkowych informacji i przyjmie zgłoszenia.

## PRZEŻROCZA W KLUBIE TURYSTY

Zapraszamy na kolejne spotkanie z cyklu prelekcji połączonych z wyświetlaniem barwnych przeżrocz. 27 listopada o godz. 18 mgr M. Majewski przedstawi „Skarby Drezna”. Wstęp wolny!

## „ORBIS” NOWA HUTA PROPONUJE

♦ na I kwartał 1981 r. wyjazdy do ZSRR turystom indywidualnym. W imprezach tych

„Orbis” zapewni przejazd, zakwaterowanie w hotelach i zwiedzanie. Na wyżywienie przysługują zwiększone kieszonkowe.

♦ na cały rok 1981 zakłady pracy mogą już składać zamówienia na zorganizowanie wycieczek do CSRS i WRL oraz wczasów na Węgrzech i w Bułgarii.

♦ ponadto „Orbis” NH prowadzi sprzedaż pobytów świątecznych i sylwestrowych na Węgrzech w miejscowościach: Budapeszt, Eger, Miskolc, Nyiregyhaza. Wyjazd i powrót z imprez świątecznych — pociągiem, a imprez sylwestrowych — autokarem.

Blizsze informacje i sprzedaż — „Orbis” Nowa Huta, tel. 422-31.

